NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

W Katolicyźmie Siła; Stamtąd Wzór Bierzmy

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

NO. 220. CZWARTEK, DNIA 21-GO WRZEŚNIA, (THURSDAY, SEPTEMBER 21), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

UZNANIE SOWIETÓW NIEDALEKIE

ANGLJA PRZYJĘŁA FRANCUSKI PLAN BRONI.

Francja Sprzeciwia Się Nadal Projektowi Rozbrojenia „Na Zadatek."

Londyn, 21 września. — Nieporozumienie francusko-angielskie na punkcie rozbrojenia trwające od wielu lat, przestało wczoraj istnieć, kiedy na specjalnem posiedzeniu gabinetu z premjerem MacDonaldem na czele, wysłuchano raportu kapitana Antoniego Eden'a, wiceministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji i sir Simona, min. spraw zagranicznych. Kapitan Eden powrócił przedwczoraj z Paryża, gdzie odbył szereg narad z przedstawicielami rządu francuskiego w sprawie rozbrojenia. Raport kapitana Edena zrobił swoje, gdyż francuski plan rozbrojenia przedstawiony był rządowi angielskiemu we właściwem świetlę.

Nieporozumienie między Francją i Anglją polegało na sposobie kontrolowania siły zbrojnej poszczególnych mocarstw. Francja utrzymywała zawsze, że musi powstać międzynarodowa komisja, któraby miała prawo zaglądać do arsenałów wojennych wszystkich państw kiedy tylko zapragnie. Natomiast Anglja proponowała, aby powołać specjalną komisję międzynarodową każdorazowo i przeprowadzać rewizję, kiedy na ręce Ligi Narodów nadejdzie oskarżenie, że jedno z państw zbroi się pokryjomu i nie wypełnia zasad traktatów pokojowych.

Po przedstawieniu w szczegółach planu francuskiego wszyscy członkowie gabinetu wyrazili się za przyjęciem tezy francuskiej, lecz jeszcze idzie o uzgodnienie jedn. punktu, mianowicie rozbrojenia się „na zadatek", czyli, że z chwilą stworzenia komisji międzynarodowej dla kontroli broni, wszystkie państwa rozbroją się częściowo dla wykazania dobrej woli. Francja nie podziela tego i twierdzi, że zacznie się rozbrajać dopiero za 5 lat, kiedy się przekona o dobrej woli Berlina.

Trzy Nowe Rewolty Wybuchły Na Kubie w Jednym Dniu.

Rewolucjoniści Spodziewają Się Poparcia Armji.

Hawana, Kuba, 21 września. — W dniu wczorajszym wybuchły na Kubie trzy nowe rewolty. Obserwatorzy twierdzą, że przywódcy oddziałów rewolucyjnych, dowiedziawszy się, że rząd zamierza użyć armję przeciw zbuntowanym, chcą pokrzyżować plany rządu i zaszachować ruchy armji.

Rząd prez. Grau spodziewa się, że armja kubańska będzie dla niego lojalna, natomiast rewolucjoniści przypuszczają, że armja kubańska zbuntuje się przeciw obecnemu rządowi i stanie obok rewolucjonistów.

Rewolty wybuchły w miejscowościach: Gibara i Antilla, w prowincji Oriente, i w Amarrillas w prowincji Matanzas, zaś w prowincji Camaguey armja kubańska stara się otoczyć oddziały rewolucyjne pułkownika Juan Blas Hernandeza i zmusić go do poddania się i złożenia broni.

Prez. Grau postanowił wysłać dzisiaj parlamentarjuszy do obozu Hernandeza z wezwaniem, aby „dla dobra Kuby" przestał walczyć przeciw rządowi, obiecując, że gdy broń złoży, ani jemu, ani też jego żołnierzom nie stanie się krzywda i wszyscy pozostaną na wolności.

Członkowie rewolucyjnej organizacji ABC rozmawiali wczoraj przy pomcy sygnałów z oficerami, zamkniętymi w hotelu National. Sygnalizowanie odbywało się z dachu budynku oddalonego od hotelu o blok.

W Hawanie ukazały się wczoraj pogłoski o buncie armji w obozie Columbia, lecz władze rządowe zaprzeczyły temu.

Przed pałacem prez. Grau zauważono wczoraj poraz pierwszy auto pancerne i zdwojone straże wojska i policji, uzbrojonej w karabiny. Wszystkie ulice, prowadzące do pałacu są pilnie strzeżone dniem i nocą.

KONTRA-PROCES W LONDYNIE SKOŃCZONY; HITLEROWCY WINNI.

Nazi Podpalili Reichstag, a Van Luebe, Jest Ich Narzędziem.

Londyn, 21 września. — Kontra-proces, mający za zadanie wydanie bezstronnej decyzji w sprawie podpalenia gmachu reichstagu niemieckiego, został tu wczoraj zakończony. W oświadczeniu sądu, w skład którego wchodzili wybitni prawnicy różnych państw, powiedziano wyraźnie, że nie komuniści, lecz hitlerowcy są sprawcami pożaru reichstagu. Sąd tutejszy uznał czterech oskarżonych przez Niemców komunistów niewinnymi, a piątego, Marinusa van der Luebe, znanego agitatora z Holandji, za „narzędzie w ręku hitlerowców."

Lipsk, Niemcy, 21 września. (Prasa Stow.) — Proces przeciw pięciu komunistom, oskarżonym przez Niemcy o podpalenie reichstagu w dniu 27 lutego, br., rozpocznie się dzisiaj. — Przewodniczącym trybunału jest Wm. Bunger, b. premjer Saksonji. — Sala, w której przesłuchy się odbędą, jest otoczona zwartym kordonem policji i bojówkarzy hitlerowskich. Władze zabroniły aeroplanom odbywania podróży w promieniu jednej mili od gmachu, a wszyscy pragnący uczestniczyć w procesie będą poddani rewizji policji, nim będą wpuszczeni do sali. Prokuratorja posiada około 100 świadków i twierdzi, że głowy wszystkich pięciu oskarżonych „stoczą się z pnia katowskiego."

Życie Małego i Wielkiego Świata

Rząd federalny rozpocznie wkrótce rozdzielać pomiędzy stany 50,000,000 funtów wieprzowiny do użycia na „okrasę" chudych racyj żywnościowych wydzielanych biednym rodzinom na listach zapomogowych. Po rozdaniu pierwszych 50 miljonów funtów mięsa, drugi taki sam zapas będzie do dyspozycji. — Masowa rzeź pół miljona prosiąt ma pomóc farmerom przez podniesienie cen nierogacizny.

*

$33,994 kosztowało utrzymanie dwóch małych bachorów Charlie Chaplina, komika filmowego, w ostatnich 22 miesiącach. Taki rachunek przedstawiła eks-żona aktora, której sąd powierzył opiekę nad dziećmi. — Lekko przyszło — lekko poszło.

*

Na sesji Izby Deputowanych w Bogota, Columbia, odczytano telegram od władz administracyjnych miasteczka San Pedro z uwiadomieniem, że żona rolnika Luisa Pereza powiła siedmiu synków. Zarówno matka jak i niemowlęta cieszą się znakomitem zdrowiem. Rząd republiki planuje stosowną nagrodę dla rodziców.

*

„Ewering Post" donosi, że niemiecki urząd spraw zagranicznych utworzył w Stanach Zjednoczonych filję swej tajnej policji, starając się usilnie o utrzymanie tego w tajemnicy.

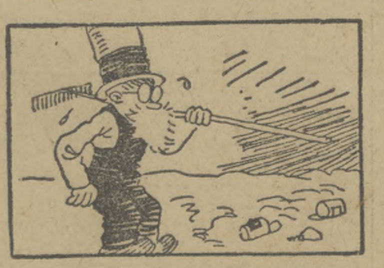
Filja ta działa obecnie w N. Yorku, Bostonie, Chicago, Nowym Orleanie i Los Angeles. Według dziennika, akcją tą kierują konsulaty, ale prawdziwej pracy szpiegowskiej dokonywują miejscowi narodowi-socjaliści.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 21 września: — Św. Mateusza, Apost.
Jutro, piątek, 22 września: — Św. Tomasza, Suchedni.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:36.
Zachód słońca o godz. 6:50.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek pogoda przy podnoszącej się zwolna temperaturze. W piątek wzmagające się zachmurzenie i cieplej, prawdopodobnie wieczór lub w nocy deszcz. Umiarkowany, północny wiatr we czwartek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej po południu 69 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 7ej rano 57 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 17 i 7 dziesiątych centa. Bondy polskie 8-proc. $71.50: bondy 7-proc. $79.25.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

POMNIK WASHINGTONA.



Profil Jerzego Washingtona, część narodowego pomnika ciosanego w skale w górach Black Hills, South Dakota, przez rzeźbiarza Gutzona Borgluma. Efektowne zdjęcie dokonane przy świetle księżyca. (Klisza Int. News)

Reorganizacja Komunikacji w Mieście Obiecana Na 1go Listopada.

Konsolidacja Tramwajów i Kolejki Zepewniona.

Sędzia federalny James H. Wilkerson otrzymał wczoraj zapewnienie, że na 1. listopada będzie gotowy zmodyfikowany plan reorganizacji linij komunikacyjnych w mieście, na który zgodzą się wszystkie strony zainteresowane sformowaniem nowej korporacji do przeprowadzenia wszystkich udogodnień komunikacyjnych w Chicago.

Zapewnienie to otrzymał sędzia Wilkerson od przejemców linij tramwajowych i kolejki nadziemnej, którzy zjawili się w jego kancelarji. Przejemcy oświadczyli, że niema żadnych nieprzełamanych przeszkód na drodze do szybkiego załatwienia sprawy. Mówiono, że nowe wydarzenie w sytuacji przyspieszy porozumienie pomiędzy różnemi ochronnemi komitetami bondholderów co do podziału walorów w nowej kompanji transportacyjnej.

Gotowi do akcji.

Tem wydarzeniem było ogłoszenie, że dostateczną ilość bondów kolejki nadziemnej, konieczną do jakiegokolwiek planu reorganizacji, zdeponowano już w rękach komitetu bondholderów, którego przewodniczącym jest D. F. Kelly, prezes składu departamentowego The Fair.

W następstwie ufnego stanowiska przejemców, którzy są urzędnikami sądu, sędzia Wilkerson powiedział, że w poniedziałek naradzi się z komitetem, jaki mianował dziesięć tygodni temu dla przyspieszenia porozumienia pomiędzy posiadaczami bondów linij transportacyjnych.

Na ten komitet i różne komitety ochronne składa się odpowiedzialność za osiągnięcie zgody na wszelki obmyślony plan. Przejmcy, mają do pomocy adwokatów, poprostu administrują własnością linij transportacyjnych nie mieszając się do niczego innego.

Na wczorajszej konferencji z sędzią Wilkersonem byli obecni przejemcy kolejki nadziemnej ze swoim adwokatami, oraz przejemcy linij tramwajowych. Konferencję zwołano po naradzie przejemców kolejki z sędzią Wilkersonem. Po pierwszej konferencji pułk. Sprague, jeden z przejemców, powiedział że sprawa wprowadzenia systemu transferów pomiędzy linjami tramwajowemi i kolejką jest mniejszego znaczenia i że kompanje interesują się więcej wydobyciem linij z rąk przejemców.

Żądanie bezwłocznego wprowadzenia uniwersalnego systemu biletów wymiennych (transferów) było częścią ogólnego żądania, z jakiem wystąpił mayor Kelly i ald. Bowler z komitetu transportacyjnego rady miejskiej, aby kompanje przestały zwłóczyć z reorganizacją.

Bondy zdeponowane.

D. F. Kelly oznajmił, że więcej niż dostateczną ilość bondów kolejki nadziemnej, niezbędnych do układów reorganizacyjnych, zdeponowano w jego komitecie. Powiedział, że $24,000,000 w bondach z siedmiu emisyj kolejki znajduje się w rękach komitetu. Wszystkie bondy tych siedmiu emisyj mają nominalną wartość $47,659,000.

Zapewnienie dane przez przejemców sędziemu Wilkersonowi, że plan reorganizacji będzie gotowy na 1. listopada, dało powód do pewnej spekulacji wśród obserwatorów, którzy podnieśli, że mało zrobiono w ostatnich czasach w kierunku sharmonizowania rozbieżnych interesów finansowych kompanij transportacyjnych.

P. Kelly objaśnił, że w ostatnich tygodniach nie było żadnych posiedzeń komitetu z trzech, wyznaczonego przez sędziego Wilkersona, który to komitet miał złożyć w poniedziałek raport sędziemu. Pozostałymi członkami komitetu są p Harris, prezes banku Harris Trust and Savings, i p. Traylor, prezes banku First National.

Agitatorzy Komunistyczni Wywołali Strajk Studentów.

Policja stwierdziła wczoraj, że agitatorzy komunistyczni byli przyczyną strajku uczni w trzech szkołach „high schools" Marshall, Manley i Crane.

O działalności komunistycznej wśród strajkujących studentów policja dowiedziała się po aresztowaniu sześciu uczni, członków „National Students' League", organizacji komunistycznej.

Aresztowanymi studentami-komunistami są: Mollie Scheiman, lat 17, zam. p. nr. 1429 S. Trumbull ave.; Sam Girsham lat 17, zam. p. nr. 1843 South Clifton Park ave.; Nathan Brown, lat 18, zam. p. nr. 1610 N. Irving ave.; Myer Pretula, lat 19, z pod numeru 1217 N. Washtenaw ave.; Morris Teitelbaum, lat 18, 1219 S. Karlov ave. i Mandell Rottman, lat 17, zam. p. nr. 4111 Grenshaw ul. Agitatorów komunistycznych, przy których znaleziono zwoje rozrzutek komunistycznych i dokumenty, stwierdzające, iż należą do organizacji komunistycznej, policja aresztowała w pobliżu narożnika Roosevelt rd. i So. Mozart ul.

Policja rozpędziła demonstrację studentów, maszerujących od szkoły Marshall w kierunku szkoły Crane. W czasie starcia ze studentami policja aresztowała kilkunastu studentów a między innymi niejakiego Jack Light'a, lat 20, zam. pnr. 2365 Diversey parkway, przewodniczącego „naukowego komitetu studenckiego". Komitet ten zajmował się również organizowaniem strajku w szkołach chicagoskich.

Wszystkich aresztowanych uczni policja sprowadzi dzisiaj do sądu dla chłopców, gdzie sędzia zbada sprawę każdego z osobna. Kara za naruszenie spokoju w szkole wynosi $100, jak również $100 za rozrzucanie bibuły agitacyjnej przed budynkami szkolnemi.

W GDYNI.

— Patrz Moniek, tyle wody!
— Aha. I do tego widać tylwo tę, która jest na wierzchu!

WASHINGTON LICZY NA DUŻY HANDEL Z ROSJĄ.

Morgenthau Ma Przeprowadzić Rokowania.

New York, 21. września. — W kołach dobrze poinformowanych mówiono tu wczoraj, że Stany Zjedn. uznają rząd sowiecki, zanim kongres zbierze się w styczniu. W związku z tem słyszy się, że Prezydent Roosevelt pragnie załatwić tę sprawę w czasie, kiedy będzie miał zapewnioną swobodę akcji bez możliwej opozycji antysowieckiego bloku w kongresie.

Słyszy się dalej, że Prezydent zdecydował się na uznanie Rosji już dawniej, czekał jednak na postęp ważnych spraw domowych.

Poza wymianą not dyplomatycznych i wysłaniem ambasadorów uznanie Sowietów niewątpliwie uczyni koniecznem powzięcie decyzji w sprawie załatwienia pretensyj i roszczeń.

Amerykańskie pretensje wynoszą razem około $658,000,000. Poszczególne pozycje są następujące: kapitał i odsetki pożyczki rządowej dla Kereńskiego, $272,000,000; prywatne długi reżymu carskiego, $86,000,000; roszczenia przemysłowców amerykańskich za skonfiskowaną własność, $300,000,000.

Roszczenia Moskwy, których suma nie była nigdy określona wynikają z ekspedycyj amerykańskich do Archangielska i Władywostoku.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, ważnym momentem w rokowaniach będzie kwestja kredytu rządowego. — Rząd sowiecki zajmuje stanowisko, że po wznowieniu normalnych stosunków dyplomatycznych, Rosja rozwinie wielki handel z Ameryką.

Z Washingtonu donoszą, że Henry Morgenthau jr., gubernator kredytowej administracji farmerskiej, został przeznaczony przez Prezydenta do poprowadzenia rokowań handlowych z Rosją, których szeroki zakres będzie miał ważny wpływ na uznanie republiki sowieckiej.

Umowa Detalistów Przewiduje Kontrolę Cen.

Doradczy Wydział Spożywców Protestuje.

Washington, 21. września.— Administracja Naprawy Krajowej (NRA) opublikowała wczoraj poprawioną umowę dla 1,500,000 sklepów detalicznych w kraju, czekającą na aprobatę gen. Johnsona.

Doradczy wydział spożywców przy NRA zwalczał otwarcie paragrafy umowy określające ceny detaliczne i doradczy wydział przemysłowy ustanowił specjalny komitet do przestudjowania propozycyj.

Decyzja, jaką Johnson i Prezydent Roosevelt mogą powziąć, będzie wysoce znacząca, bowiem od niej zależeć będzie nietylko dobro 5 miljonów pracowników w sklepach detalicznych w kraju, ale i dobro wszystkich Amerykanów, kupujących w tych sklepach.

Klauzule regulujące ceny postanawiają, że żadnym detalistom, wyjąwszy droguerje, nie wolno sprzedawać towarów taniej jak 10 procent ponad koszt hurtowny. Droguerzystom nie wolno sprzedawać towarów reklamowanych w całym kraju, których ceny są publikowane, po cenie niższej niż 21 procent poniżej ogłaszanej ceny.

Doradczy wydział spożywców sprzeciwił się tym zastrzeżeniom na zasadzie, że mogą one doprowadzić do porozumienia pomiędzy fabrykantami i sprzedawcami, co może pozwolić na olbrzymie zyski kosztem spożywców; że reguły okażą się w praktyce niewykonalnemi i mogą doprowadzić do „butlegowania" towarów po obciętych cenach i że ustanowiłoby to precedens do ustanawiania cen w innych umowach, wszystko na szkodę spożywcy. — Umowa zabrania zatrudniania w sklepach dzieci poniżej 16 lat z tem że dzieci od 14 lat mogą być zatrudniane nie dłużej jak 3 godziny dziennie przez 6 dni w tygodniu, albo przez jeden 8-godzinny dzień w tygodniu. Minimum płac określa się na od $10 tygodniowo w sklepach wiejskich, do $15 w wielkich miastach. Umowa wyłącza detaliczną sprzedaż mleka i jego przetworów, tytuniu, oraz produktów spożywczych, które będą podciągnięte pod kontrolę specjalną umową, przygotowaną przez administrację rolniczą.

DALSZA PODWYŻKA CEN W PROGRAMIE PREZYDENTA ROOSEVELTA.

Biały Dom Trzyma Metody w Tajemnicy.

Washington, 21. września.— Z Białego Domu przedostała się wczoraj wiadomość, że prezydencki program naprawy kraju przewiduje dalszą zwyżkę cen.

Według tej informacji, Prezydent jest silnie zdecydowany przywrócić ceny do ich poziomu z 1926, chociażby nawet musiał się w tym celu uciec do inflacji, jako ostatecznego środka. Najpierw jednak zamierza on wypróbować inne środki, których nie będzie naprzód rozgłaszał. Zamierza działać najpierw, a potem mówić.

Wyjaśniono, że gdyby Prezydent powiedział, że wprowadzi inflację pieniężną, giełda skoczyłaby silnie w górę i nastąpiłaby masowa ucieczka od dolara do papierów i towarów. Gdyby znów ogłosił, że inflacji nie będzie, nastąpiłby nowy krach giełdowy. Nie mówi zatem nic, i na wczorajszej konferencji prasowej sparował wszystkie pytania na ten temat.

Prezydent powiedział jednakowoż, że dzisiaj przyjmie delegację plantatorów bawełny i wysłucha ich prośby o inflację, wystarczającą do podniesienia ceny bawełny do 20 centów za funt. Jaką im da odpowiedź, trudno było przewidzieć.

HELENA MNISZEK — **Magnesy Serc** — POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Przypomniała sobie, że przed paru tygodniami żywiła także nadzieję ujrzenia Andrzeja w Sławohorze, gdzie była już od początku czerwca. Dębosz bawił wówczas na powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu na czele dużej wycieczki gospodarzy wiejskich z Zagórzan i okolicy.

Kasia łudziła się, że on w drodze powrotnej zboczy w Beskidy nad Czarny Dunajec. Ale Andrzej, będąc kierownikiem oraz instruktorem wycieczki, zwiedzał Wielkopolskę i razem z nią powrócił do domu, ograniczywszy się tylko do długiego i bardzo drogiego listu. Na wspomnienie zawodu jakiego wtedy doznała ciemny rumieniec okrasił jej twarz. Czyż i teraz odwiezie Tomka jak zwykle Strzelecki?

Kasia czyniła sobie wyrzuty, że pojechała wcześniej na wystawę, zamiast razem z Andrzejem. Tomek miał być w Poznaniu ze szkołą, może jest tam obecnie?

Zdenerwowana zeszła prędko w dolinę nad poziom rzeki. Ujrzała się otoczona wałem wód spienionych, pędzących wartko, jakby w gwałtownym gorączkowym pośpiechu. Naprzód, naprzód! W przestrzeń zwartych korytarzy czarnych puszcz, w ciemne gardziele skał, w płaskie połacie łąk zielonych byle dalej i dalej. Kasia stała na samym brzegu zbałwanionej rzeki, pod świerkiem podmytym tęgo przez zjadliwą falę. Korzenie drzewa wypłukane do cna, wisiały nad wodą bezradnie, i były jak skurczone palce chwytające się rozpaczliwie zajadłej wody. Oplatały je wodorosty zielone, mszyste i lepkie. W jednem miejscu blisko zwieszonej łapy korzeni sterczał duży pień zwalonego ongiś drzewa. Brunatny kadłub okryty oślizgłą i twardą jak blacha korą, połyskliwa, operloną odpryskami śliny rzecznej, tamował bieg nurtu. Woda rozkiełznana w swym pędzie napotykając przeszkodę, której nie mogła przeskoczyć, rzucała się na nią z wściekłością. Burzyła się przy kłodzie najeżoną czupryną pian i ciskała na pień syczące białe bryzgi. Rozpędzone wody opadały tu pluszcząc pod osadą kłodziszcza, jakby chytrze ułagodzone i chyłkiem, cicho okrążając złom, wybiegały swobodnie na otwartą, zgiełkliwą przestrzeń, by znowu rozhukać się w zdobywczych przegonach z polotną wodą-siostrzycą. Warkot gotującego się kipiątka rzeki, ryk pojedyńczych zakosów zaborczej wody walącej w głazy na środku koryta, sprawiał wrażenie potęgi niezmożonej i nie ujętej w żadne okowy. Bystry Dunajec nie znosił oporu. Grzmiał dumny i rozhuśtany rozkoszą istnienia, w tych czarnych zagłuszach leśnych, wśród świerków olbrzymich i jedlin ,wśród wieżyc skalnych, po pod zamczyskami spiętrzonych nagich turni, pośród stromych kamieniołomów o czarnych głębokich żlebach, po piargach zsuniętych z wyżyn, bruzdami ostrych okrzosów aż do jego dostojnych stóp... Z miejsca swego poczęcia, z tej kolebki niebosiężnej, rzeka pędziła niespożytą przemocą ku dalekiemu celowi. Niosła mu w darze siłę twórczą niespętaną i swoją niepodległość.

— To obraz Dębosza — szepnęła Kasia, zapatrzona w Dunajec gorejącemi oczyma. — To obraz jego i jego współbraci. Niosą w przyszłości Polski dopływ swoich sił mocarnych, swój temperament, swój niezłomny hart i niekiełznany pęd ku nowym widnokręgom, by żywotną swą potęgą zjednoczyć we wspólnym celu wielkiej idei narodowej. Nic i nikt nie powstrzyma żywiołu, który gnany rozmachem, wolą i instynktem, dąży ku zdobyczom coraz nowych placówek. Jest zaborczy, jest szalony, ale jest żywy i prze naprzód organiczną koniecznością tworzenia nowych zastępów w nowym światobycie.

— Ten nurt to on, ten pęd to on i ten żywioł i to piękno — zawołała Kasia i wyciągnęła ramiona do rzeki. Ogarnęło ją nagle bezmierne pragnienie jakiegoś pędu, szału, jakiejś radości i krzyku. Poczuła swobodę swego istnienia, wolność dla własnych czynów. Zdawało się jej, że ogarnęły ją ramiona silne, że wsparta na piersi męskiej pełnej mocy i hartu, zwierza wszystko o sobie i razem bieży w ten nurt Dunajca rozhukanego, groźny, a taki nęcący. Dunajec ich porywa razem ku nowym szlakom.

Kasia sprężyła ramiona, jak gdyby objąć chciała całą rzekę wrzącą i namiętną w swój ucisk równie gorący jak rozigrane fale.

Nagle ktoś stanął tuż za nią. Drgnęła i odwróciła się gwałtownie.

Przed nią stał Krystyn Zahojski. Patrzył na nią z uśmiechem trochę łobuzerskim. W oczach piwnych młodego światowca zapaliły się żartobliwe iskry.

— Coś taka podniecona, Kasiu?

Słowa te i obecność brata niespodziewana i w takiej chwili, były dla niej bryłą lodu. Ochłodła i zgasła jak zdmuchnięta brutalnie pochodnia.

— Szukałem ciebie wszędzie — rzekł Krystyn, dostrzegłszy wrażenie swego pojawienia się. — Dopiero pani Dada naprowadziła mnie na ślad, zdradzając twoją kryjówkę. Ale z trudem dobrnąłem po tych tu wertepach. Wikliny, tarniny... kamienie, ruczaje i ta rozbujała górska rzeka, która zdaje się las z korzeniami wyrywać, by go za sobą taszczyć. Trzeba być taką jak ty dziką kozicą, aby brodzić swobodnie po tych tarapatach. No, Kasiu, nie wiedziałem, że ciebie tak speszę. Nie masz tu chyba schadzki?

— Owszem, z Dunajcem! — odrzekła, błysnąwszy wesoło oczami.

Ochłonęła już zupełnie i była rada bratu.

— Czy może z jakim symbolem Dunajca — rzekł Krystyn powoli, wyjmując pieczołowicie kolec z palca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



W Sobotę Wesoła Zabawa 'Dożynki'.

Oryginalną zabawę p. t. „Dożynki" polskie czyli „Harvest Frolic" urządza Chór Filharmonja w przyszłą sobotę, 23 września, w sali Avenue Cafeteria, 1250 Milwaukee ave. Stosownie do okoliczności, sala przybierze wygląd charakterystycznej zagrody wiejskiej. Cenne nagrody za piękne wiejskie czy farmerskie kostjumy. Orkiestra pod dyrekcją p. Maxa Lukowskiego przygrywać będzie do tańca. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Pierwszy Poseł Chin w Drodze do Warszawy.

Dr. Lee pełen szczerej przyjaźni dla Polski.

New York, 21. września. — Parę dni temu wyjechał stąd do Warszawy pierwszy poseł republiki chińskiej, dr. Frank Chunglin Lee, były wice-minister spraw zagranicznych w Chinach. Towarzyszy mu w podróży 20-letnia córka, Rosa Lee.

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielwi prasy polskiej dr Lee owiadczył między innemi, że jedzie do Warszawy z uczuciem prawdziwej radości, jako szczery przyjaciel Polski. Zna on ją tylko z książek w przekładach angielskich i francuskich, otrzymanych przed laty od przedstawciela polski p. Weidenthala w Nankinie. Interesuje się jednak żywo kulturą polską i zamierzać dopatrzeć, aby arcydzieła literatury polskiej były tłumaczone na język chiński.

Poselstwo w Warszawie będzie reprezentowało i Manchukuo, bowiem Chiny nie wyrzekły się bynajmniej tej rdzennie chińskiej ziemi zagrabionej siłą przez Japonję.

Zapytany, czy zbliżenie polsko-rosyjskie miało jakiś wpływ na uchwalenie reprezentacji Chin we wschodniej Europie, dr. Lee odpowiedział: „Nie sądzę. Chiny były jednem z pierwszych państw, które uznały niepodległość Polski i pierwsze zawarły z nią przymierze. Obecnie realizujemy plany ekspanzji gospodarczej. Chiny dość długo jeszcze będą krajem importującym. Nawiązanie stosunków handlowych będzie jednym z głównych celów mojej misji."

Model kuli ziemskiej, używany przy nauce geografji, zowiemy globusem.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Dziś Rozpoczęto Rok Jubileuszowy.

J. E. X. Kardynał Mundelein Celebrował Mszę św. Pontyfikalną w Katedrze.

W Katedrze Najświętszego Imienia przy State ulicy dzisiaj, o godzinie 10tej rano Mszę św. pontyfikalną celebrował J. E. X. Kardynał Jerzy W. Mundelein, arcybiskup chicagoski, na znak otwarcia roku jubileuszowego. Podczas Mszy św. asystowali: Przew. X. Prałat Jakób Horsborough, X. Wawrzyniec Frawley i X. William Owens.

W roku jubileuszowym, jak już pisaliśmy, we wszystkich parafjach polskich i innych w całej archidiecezji chicagoskiej odprawiać się będą Misje św. W ten sposób wszyscy wierni Kościoła rzymsko - katolickiego chcą uczcić swego dostojnika Kościoła w jego 25tą rocznicę wywyższenia do godności arcybiskupa.

Zarzuty Czynione Burmistrzowi Bezpodstawne.

Prokurator Courtney Nie Widzi Przekroczenia Prawa.

Prokurator stanowy Tomasz Courtney wczoraj uznał za bezpodstawne zarzuty czynione burmistrzowi Edwardowi J. Kelly'emu. Szło tu o sprawę wydania pozwolenia na prowadzenie miejsca do parkowania automobilów na czas wystawy światowej. Burmistrza oskarżono o przekroczenie ustaw Komisji Służby Cywilnej.

Sędzia-elekt Grover G. Niemeyer uznał iż sprawa ta nie miała nic do czynienia ze służbą cywilną, że burmistrz nie dopuścił się żadnego przekroczenia prawa i dlatego raport odpowiedni zgotował asystent prokuratora stanowego, adwokat William J. Touhy, a raport ten burmistrza miasta Chicago oczyścił od wszelkich zarzutów mu czynionych.

W oskarżeniu podano, że kontrakt wydania W. C. Komińskiemu na zajęcie pewnej parceli gruntu na miejsce do parkowania automobilów w granicach parków na południowej stronie miasta było nielegalnie dokonane. Burmistrz w dalszym ciągu sprawuje urząd prezesa Komisarzy parków na południowej stronie miasta i dlatego jedno z pism amerykańskich go zaatakowało, szukając widocznie dziury w całem.

Zbombardowano Wyszynk Przy 51ej Ulicy.

Mężczyzna i Trzy Kobiety Ofiarami.

Z szybko jadącego automobila zbrodniarze wczoraj wieczorem wyrzucili bombę, która eksplodując zburzyła niemal cały front wyszynku Jakóba Geisa, pnr. 2145 West 51sza ulica, w czme trzy kobiety i jeden mężczyzna zostali boleśnie okaleczeni. Geis jest przyjacielem notorycznego butlegiera Józefa Saltisa.

Jan Stevens, lat 30, z p. nr. 5345 South Trumbull avenue, został okaleczony przez pobite szkło, gdy stał przy barze i pił piwo. Jego żona, Agnieszka, lat 28, która siedziała przy stole również została okaleczona.

Pani Marja Rozives, lat 43, z p. nr. 5028 South Talman avenue i pani Marja Kurila, lat 42, z pod tego samego adresu, wracając do domu w chwili eksplozji zostały także okaleczone, gdy znajdowały się na przeciwnej stronie ulicy.

Geis, który w niejednej już walce butlegierskiej brał udział badany przez kapitana policji Tomasza Kilroy'a na stacji New City nie mógł wytłómaczyć powodu podrzucenia bomby.

KANCLERZ DOLLFUSS DYKTATOREM AUSTRJI.

Wiedeń, 21 września. — Dotychczasowy kanclerz austrjacki, Engbert Dollfuss, widząc zbliżające się niebezpieczeństwo dla Austrji ze strony nazistów, dokonał radykalnych zmian w swym gabinecie i został obck kanclerstwa, opiekunem 1-ch tak ministerjalnych. Wszystkich członków gabinetu poprzestawiał na inne stanowiska rządowe, a pięciu otrzymało kwitek. Kanclerz Dollfuss spełnia obecnie obowiązki ministrów: spraw zagranicznych, rolnictwa, obrony i bezpieczeństwa publicznego. Dollfuss jest dyktatorem, choć tego oficjalnie nie ogłoszono. Dla b. ministrów, których Dollfuss usunął wczoraj z gabinetu, zmiany te są wielką niespodzianką, gdyż do ostatniej chwili nie wiedzieli nic, co kanclerz zamierza robić.

BUNT W ARMJI HISZPAŃSKIEJ STŁUMIONY.

Barcelona, Hiszpanja, 21 września. (Prasa Stow.) — Żołnierze w barakach Atarazanas zbuntowali się wczoraj, odmawiając przyjmowania żywności. Zbuntowani twierdzą, że warunki w obozie są nie od wytrzymania. Przywódców buntu aresztowano i w obozie ucichło.

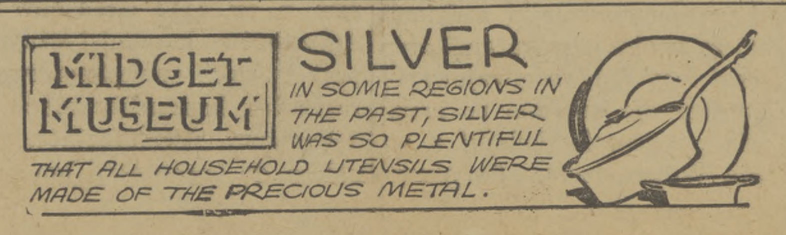
2 ZABITYCH, 100 RANNYCH W CZASIE SZALONEJ BURZY W HISZPANJI.

Zaragoza, Hiszpanja, 21 września. (Prasa Stow.) — W czasie burzy gradowej, jaka nawiedziła tutejszą okolicę wczoraj, dwie osoby zginęły a około 100 osób odniosło rany. Grad padał na przestrzeni 15 mil, niszcząc owoce na drzewach, zrywając dachy i wybijając szyby z okien. Straty są poważne. W schronisku dla bezdomnych 68 osób odniosło rany, gdy dach pod ciężarem gradu i wody runął w czasie obiadu.

POWRÓT POLSKIEJ EKSPEDYCJI POLARNEJ.

Gdynia, 21 września. — Do Gdyni przybyli trzej członkowie polskiej ekspedycji polarnej: inż. Czesław Jacek-Centkiewicz, Stanisław Siedlecki i Władysław Łysakowski. Powitanie przybyłych odbyło się w gmachu obserwatorjum morskiego P. I. M., w Gdyni.

Członkowie ekspedycji polarnej podczas 14 miesięcznego pobytu na wyspie Niedźwiedziej, zebrali dużo cennego materjału obsrwacyjnego i mogą się poszczycić poważnemi wynikami naukowemi. Za kilka dni odbędzie się oficjalne przyjęcie ekspedycji w Warszawie.



Studebaker Bankrutem; Miljony Poszły.

Podaje długi na $2,500,000, a majątek na $5,000.

South Bend, Ind., 21. września. — Pułk. George M. Studebaker, poprzednio dyrektor korporacji automobilowej Studebaker i w swoim czasie miljoner, zgłosił wczoraj bankructwo w federalnym sądzie okręgowym.

Petycja oblicza długi Studebakera, którego fortuna została zmieciona w krachu użyteczności Insulla, na $2,500,000, a jego majątek na niespełna $5,000.

Jeszcze pięć lat temu, majątek Studebakera szacowano na $3,500,000. Teraz, 68-letni przemysłowiec jest faktycznie bez grosza i bez żadnych planów na przyszłość.

Giełda Przenosi Się z New Yorku do Jersey City.

New York, 21. września. — Giełda niewyorska postanowiła wczoraj przenieść się do Jersey City. Ogółem 1,109 maklerów z 1,575 członków giełdy, do których członkostwie w nowej grupie jest ograniczone, akceptowało plan przeprowadzki.

Celem tego posunięcia jest uniknięcie nowych nadzwyczajnych podatków miejskich, uchwalonych przez radę miejską z widokiem zdobycia funduszów na pomoc biednym. Jednym z uchwalonych podatków jest podatek 4 centów od każdej akcji która zmienia ręce. Maklerzy podnoszą, że podatek jest wysoce krzywdzący i rujnujący, jeżeli się zważy, że jest sporo akcyj, notowanych np. po 1 cencie, od których podatek przekraczałby wielokrotnie ich faktyczną wartość.

Proces Porywaczy Toczy Się Pod Silną Strażą.

Oklahoma City, Okla., 21. września. — Dodatkowe straże rozstawiono wczoraj w sali sądowej i wokół gmachu sądu, w którym toczy się proces szajki porywaczy oskarżonych o porwanie bogatego nafciarza Charlesa Urschela, który zapłacił $200,000 okupu. Dodatkowe środki ostrożności przedsięwzięto na skutek wiadomości, że świat podziemny rozesłał listy z pogróżkami do prokuratorji i rodzin głównych świadków w procesie.

PLAC IMIENIA KOŚCIUSZKI W CAMBRIDGE.

Cambridge, Pa., 21. września. — Rada miasta Cambridge uchwaliła na ostatniem posiedzeniu nazwać plac u zbiegu ulic Kirkland i Cambridge Placem T. Kościuszki.

Okorować znaczy obciosywać z drzewa spuszczonego korę siekiera.

KRWAWA BÓJKA ŻYDÓW Z HITLEROWCAMI W ANTWERPJI.

Antwerpja, 21 września. — W tutejszej dzielnicy żydowskiej doszło do poważnych zaburzeń, sprowokowanych przez grupę przyjezdnych hitlerowców, którzy na kilku sklepach żydowskich nalepili afisze, zaopatrzone w swastykę.

Wzburzona ludność rzuciła się na intruzów, którzy ze swej strony poczęli strzelać z rewolwerów. W wyniku starcia, które zlikwidował zaalarmowany oddział policji, dwaj hitlerowcy zostali dotkliwie pobici, zaś kilku Żydów odniosło rany postrzałowe.

Policja aresztowała całą grupę hitlerowców w liczbie ośmiu osób i zawiadomiła o zajściu władze rządowe w Brukseli oraz konsulat niemiecki w Antwerpji.

WOLNY HANDEL CHLEBEM I MĄKĄ W ROSJI.

Moskwa, 21 września. — W Rosji sowieckiej rozpoczął się ostatnio wolny handel chlebem i mąką z nowych zbiorów. Równocześnie po raz pierwszy w dziejach republiki sowieckiej, rząd zrezygnował z pobierania przymusowych kontygentów zboża od rolników. Aczkolwiek ceny są niezmiernie wysokie, to jednak chleb i mąką znajdują olbrzymi popyt. Cena chleba waha się od 1.50 do 2 rubli za kilogram.

Buta Niemców na Polskiem Pomorzu.

Toruń, 21 września. — Niejednokrotnie już donosiliśmy o bezczelności niektórych Niemców na Pomorzu wobec ludności pol. W nienawiści swej do Polski, Niemcy ci nietylko obrażają i obrzucają obywateli polskich różnemi wyzwiskami, ale także przy sposobności biją ich i posługują się często bronią palną. Takie wypadki zdarzają się na Pomorzu dość często, co dowodzi, że buta Niemców na Pomorzu wzrasta, a kary więzienia nie odstraszają Niemców od tegu rodzaju wykroczeń.

Ostatnio zaszedł wypadek postrzelenia Polaka Szmidta Józefa przez Niemca Ewalda Rabe ze Skłodowa pow. Toruń. Niemiec ten, widząc p. Szmidta przechodzącego przez jego pole, strzelił do niego z dubeltówki i zranił go ciężko w piersi poczem najspokojniej poszedł do domu ze słowami: „Masz dość."

P. Szmidt, który szedł do autobusu i skracał sobie drogę przez pole Rabego, otrzymawszy postrzał, dowlókł się z trudem do autobusu, krwawiąc silnie po drodze. Przewieziono go do szpitala wojskowego w Toruniu, gdzie lekarze stwierdzili, że stan p. Szmidta jest bardzo ciężki. Zbrodniczym Niemcem zajęły się władze policyjne.

LUDZIE CHORUJĄ OD ARSZENIKU NA JARZYNACH.

Los Angeles, Cal., 21. września. — W Domu Rekonwalescentów zachorowało 17 pacjentów wśród objawów zatrucia. Władze sanitarne stwierdziły, że chorobę spowodowały dostarczone do instytucji jarzyny, skrapiane przez ogrodników rozczynem arszenikowym używanym dla ochrony zbiorów przed robactwem. Dziewięć innych wypadków takiego zatrucia zanotowano w innych częściach miasta i powiatu. Inspektor żywnościowy stwierdził, że w ostatnich paru tygodniach więcej niż 100 osób uległo takiemu zatruciu.

MOLEY MA NASTĘPCĘ W DEPT. STANU.

Washington, 21. września.— Prezydent Roosevelt mianował R. W. Moore'a, byłego kongresmana z Va., asystentem sekretarza stanu w miejsce prof. R. Moley'a, byłego członka „trustu mózgowego" prezydenta, który niedawno ustąpił ze służby rządowej w następstwie rzekomych nieporozumień z sekretarzem stanu Hullem.

SCOTT'S SCRAPBOOK — By R. J. Scott



KARZEŁEK W RODZINIE POLSKIEJ.

Ashley, Pa., 21. września. — Adam Kozicki, lat 16, jest przedmiotem podziwu całego miasteczka. Wzrost jego wynosi tylko 3 stopy i 6 cali, a waga 44 funtów. Rodzice jego i rodzeństwo są wszyscy normalnie zbudowani. Adaś chodzi teraz do 8 klasy szkoły publicznej. Jego namiętnością jest hodowla drobiu i królików.

POŻYCZKI NA LEŻĄCE W SKŁADACH WINA.

Washington, 21. września.— Prok. gen. Cummings wydał orzeczenie, że banki mogą legalnie dawać pożyczki pod zastaw kwitów na leżące w składach zapasy win o wyższej niż 3.2 procent zawartości alkoholu.

ŚMIERTELNY SKOK Z MOSTU DO RZEKI.

Manitowoc, Wis., 21. września. — Andrzejowa Sypniewska, lat 33, wdowa, popełniła samobójstwo skacząc z wysokiego mostu do rzeki Manitowoc. Spadając, uderzyła głową o kamień doznając pęknięcia czaszki. Świadkami samobójczego zamachu było kilkudziesięciu przechodniów.

DELIŃSKI DOSTAL 21 LAT WIĘZIENIA ZA PORWANIE BANKIERA.

Atlanta, Ga., 21. września.— W. R. Deliński, oskarżony o udział w porwaniu bankiera K. Ottley'a, w celu wymuszenia okupu, został skazany na od 21 do 28 lat więzienia.

Straszliwa Klęska Głodu w Rosji.

Ze Skałatu nad rzeką Zbrucz otrzymaliśmy korespondencję, opisującą fakty przejścia na stronę polską przez granicę sowiecką zbiega z Rosji sowieckiej. W ostatnich czasach przeszło przez granicę nad Zbruczem kilka osób, ostatecznie wycieńczonych, podobnych raczej do szkieletów. Opowiadają oni, że głód w wielu okolicach Rosji przybiera charakter plagi. Na Ukrainie wymierają śmiercią głodową całe rodziny i codziennie znikają po nocach bez wszelkiego śladu rozmaici ludzie, co do których krążą potworne wieści, że padli oni ofiarą ludożerstwa. Na ten temat krążą dzisiaj po Rosji fantastyczne pogłoski.

Wygłodniałe tłumy niejednokrotnie przypuszczają atak do gospodarstw kolektywnych, rabując łany z dojrzewającem zbożem. Wybuchają z tego powodu liczne utarczki pomiędzy wygłodniałemi a policją.

ZĘBA WYRWAŁ, ALE PACJENTA UŚMIERCIŁ.

Jan Koza w Porębie siłę swej ręki wykorzystywał w ten sposób, że rwał chłopom zęby, niemając rzecz jasna ku temu najmniejszej kwalifikacji. Do czasu jednak dzban wodę nosi. Pewnego dnia wyrwał Koza zęba trzonowego Antoniemu Strusiowi, który w kilka dni później zmarł wskutek zakażenia krwi. Domorosły dentysta odpowie przed sądem za nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM."

Z HAWTHORNE - CICERO.

W parafji Matki Boskiej Częstochowskiej odbyło się w dniach 10, 11 i 12-go września, 40-godzinne nabożeństwo ku czci Pana Jezusa, utajonego w Najświętszym Sakramencie.— Nabożeństwo to rozpoczęło się Mszą św. w niedzielę rano, o godzinie 7:30, — którą odprawił X. proboszcz B. Czajkowski. Sumę tego dnia o godzinie 10:30 rano odprawił X. Wincenty Kowakowski. Wieczorem Nieszpory odprawił X. J. Peterson w asystencji X. J. Kalaty jako djakona i X. H. Pobutkiewicza jako subdjakona.

W poniedziałek, w drugi dzień uroczystości Sumę odprawił X. Henryk Piepenkotter. Nieszpory wieczorem celebrował X. E. Dankowski przy asyście X. B. Stangwiło jako djakona i X. Koepke. We wtorek, w trzeci dzień czterdziestogodzinnego nabożeństwa Sumę celebrował X. Wincenty Nowakowski. Wieczorem na zakończenie Nieszpory odprawił X. Władysław Balcer, któremu asystowali X. J. Fuerst, jako djakon i X. Fr. Modrzenski, jako subdjakon. Po nieszporach odbyła się uroczysta procesja, w której udział brały dzieci szkolne, Tow. Dzieci Marji od Dzieciątka Jezus, Siostry i ministranci. Ołtarze były ubierane codziennie w żywe kwiaty przez miejscowe Siostry Nauczycielki z Zakonu św. Józefa. Do upiększenia uroczystości wielce się przyczynił chór parafjalny pod kierownictwem miejcowego organisty p. pana Fabisza. Przez wszystkie trzy dni czterdziestogodzinnego nabożeństwa parafjanie licznie odwiedzali Pana Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie i zapełniali kościół tak na Sumach jak i na wieczornych nabożeństwach. Podczas czterdziestogodzinnego nabożeństwa cała parafja przystąpiła do Spowiedzi i Komunji św. Budujące kazania na Sumach i na Nieszporach głosił misjonarz Ojciec Fidelis Skiera, O.M.C. z Buffalo.

Oprócz wyżej wymienionych księży przybyli do pomocy w słuchania Spowiedzi św. następujący: X. Prałat Ostrowski, X. Prałat Bobkiewicz, z La Salle, Ill., X. F. Kachnowski, X. J. Drzymała, X. S. Czapelski, X. I. Renklewski, X. H. Pobutkiewicz, X. F. Marcinek, X. N. Belinski, X. H. Kolberg, X. T. Smyk, X. J. Peterson, X. F. Modrzeński, X. J. Owczarek, X. J. Kalata, X. J. Gilewski, X. F. Wojciechowski, X. C. Schuster, X. J. Walczak, X. J. Fuerst, X. G. Nowak, X. J. Jenchicks, X. S. Kowalski, X. T. Langfort, X. S. Radniecki, X. L. Handzel, X. B. Stangwiło, X. J. Mszanowski, X. E. Dankowski, X. Koepke, X. T. Cząstka, X. F. Rusch, X. S. Białas, X. T. Wesołowski, X. L. Hinc, X. Zock, X. M. Cieplak, X. E. Przybylski, X. S. Koralewski, X. W. Balcer i X. S. Derwinski.

*

Państwu Antoniemu i Magdalenie Banaszewskim (z domu Grzybek) urodziła się córka, której na Chrzcie św. w zeszłą środę w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej nadano imię Bronisława. Chrzestnymi rodzicami byli p. Jan Kizior i Rozalja Madej.

*

W ubiegłą niedzielę w kościele M. B. Częstochowskiej odbył się Chrzest św. synka państwa Stanisława i Marji Ficht (z domu Sylwestrzak) któremu nadano imiona Robert Stanisław. Chrzestnymi rodzicami byli p. Augustyn Ficht i Leokadja Sylwestrzak.

*

Obywatel Jan Gabryś zam. pnr. 5025 W. 29ty Place, otworzył skład reperacji obuwia.

*

Już w przyszłą niedzielę, w sali Hawthorne Community House odbędzie się wspaniały bankiet urządzony staraniem Komisarzy parku Hawthorne ze współudziałem zarządu ligi piłkarskiej. Na tem bankiecie będą obecni urzędnicy miasteczka Cicero, reprezentanci Prasy i organizacyj jak również wybitni goście. Początek bankietu o godzinie 6ej wieczorem, a po bankiecie nastąpi zabawa taneczna.

*

W ubiegły piątek po południu w hotelu Stevens w śródmieściu zakończyła się konwencja krajowej Ligi Spółek Budowlano-Pożyczkowych. Waszą Cicerowską polską spółkę West Town Building and Loan Association reprezentował p. Stanisław Dutkiewicz, długoletni kasjer tej spółki. Z raportów urzędników ligi dowiadujemy się, iż te instytucje finansowe najlepiej przeżywają kryzys ekonomiczny w tym kraju i mają szansę być przedującemi instytucjami finansowemi.

*

Na ostatniem regularnem posiedzeniu Tow. Dworu św. Kazimierza No. 796, Z. K. L. (Foresterów), które odbyło się w ub. czwartek odbyły się wybory. — Urzędnikami wybrani zostali: — Jan Sobkowiak, nadleśniczy; Tomasz Witkowski, pod-nadleśniczy; Walenty Jendraszewski, były nadleśniczy; Jan Zienty, Sr., sekretarz protokółowy; Leonard Rukścinski, sekretarz finan.; Karol Kowalski, kasjer; Stan. W. Zienty, mówca; Bolesław Kowalski, Leon Zielazinski i Feliks Sobkowiak, opiekunowie kasy; Michał Wozniak i Jan Gibowski, marszałkowie; Wojciech Barzy i Marcin Pawłowski, odźwierni; Michał Tobolski, chorąży; X. prob. B. Czajkowski, kapelan; Jan Zienty Jr., Edward Rukścinski i Stanisław W. Zienty, komitet rewizji; — Stanisław Zienty, agent członkostwa. Dwór uchwalił przystąpić do Stowarzyszenia Polskich Dworów Z. K. L.



St. Zienty

Po posiedzeniu była niespodzianka urządzona przez członka p. Wojciecha Szymańskiego miejscowego pogrzebowego.

ZEBRANIE POLSKICH WŁAŚCICIELI DOMÓW W PAR. ŚW. JÓZEFATA.

W piątek, dnia 22go września o godzinie 8:30 wieczór w starej sali parafjalnej św. Józefata, przy narożniku Southport i Belden Ave., odbędzie się zebranie właścicieli domów z 45 i 44 wardy. Przemawiać będą w sprawach dotyczących podatków oraz pożyczek rządowych na domy p. p.: Szczepan Koląnowski; Fr. Bobritzky, członek komisji parkowej; Jan Klasa, prezes Klubu właścicieli domów w 31 wardzie i inni.

Wszyscy właściciele domów proszeni są o przybycie w swym własnym interesie.

Za Komitet: R. Kubaszko, A. Mazurek, F. Struzik, S. Turek, K. Wierciak, M. Wiśniewski i I. Wróblewski.

SEKRET ZYSKU.

On: — Wiadomo, że fabryki musztardy zarabiają nie tyle na musztardzie jadalnej, ile na tej, którą ludzie pozostawiają na talerzach.

Ona: — Hm, nieraz to już słyszałam, tylko chciałabym wiedzieć, jak się urządzają, żeby ją zebrać?

Z Irving Park.

PARAFJA NIEP. SERCA MARJI.

Kontest, który jest prowadzony przez Klub Młodzieńców św. Rajmunda przedstawia się wspaniale. Następujące osoby biorą czynny udział w sprzedaży biletów:

Pani Marja Neuman ma 2095 głosów, pani A. Orzada 1665, J. Cwierz 1314, pani V. Walińska 1295, S. Wiśniewski 1250, panna R. Rudnik 1170, panna R. Kielczyńska 1051, panna M. Byrnes 435, B. Pankiewicz 370, pani V. Górska 320.

Następna serja kontestu kończy się dnia 1go października, a kontest w całości kończy się 8-go października, w którem to dniu odbędzie się ogólny bazar i rozpremjowanie cennych przedmiotów.

Do dzieła więc parafjanie — wykażmy naszą lojalność przez popieranie naszych spraw parafjalnych bo cały dochód z kontestu na parafję.

*

Dzisiaj jest bardzo ważne posiedzenie Klubu Młodzieńców św. Rajmunda. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie punktualnie o godz. 8-ej wieczorem do sali parafjalnej.

*

Dziewiątka Klubu św. Rajmunda spisuje się bardzo świetnie w grze t. zw. „soft ball".— Otóż dziewiątka ta grać będzie o szampjonat ligi Spath, o puhar, z klubem „Lucky Swanson", w sobotę, dnia 23go b. m. na boisku przy Lawndale i Wilson ave. Wszyscy parafjanie są proszeni — wstęp darmo.

*

Chóry parafjalne, pod egidą miejscowego organisty, p. St. Mrozińskiego, rozpoczęły lekcje. Piszący musi zaznaczyć, że chóry są chlubą parafji. Chór starszy występował w bardzo poważnych koncertach i jasełkach, zawsze z wielkim sukcesem. Jednem słowem, chóry z p. Mrozińskim na czele, zasługują na słowa uznania.

CIĘŻKIE CZASY.

Szef: — Hm, pan znowu się spóźnił do biura panie Nowak!

Nowak: — Proszę łaskawie wybaczyć, panie szefie, lecz dziś w nocy żona obdarzyła mnie synkiem.

Szef: — Lepiejby zrobiła, gdyby pana obdarzyła budzikiem!

Nowak: — Teraz byłoby to zbyteczne, bo tę samą usługę będzie oddawać mój nowonarodzony synek, a na budzik mnie nie stać, ciężkie czasy, panie szefie.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Cypress trees never attain a height of more than 100 feet			
2. The revival of dancing as an art began in Italy in the fifteenth century			
3. The Book of Daniel is one of the canonical books of the New Testament			
4. The oldest-known cotton-producing country is Africa			
5. Under the common law, coverture is the legal condition or status of a married woman			
6. Approximately 18 species of crane are known			
7. Intra is a prefix meaning without			
8. Nill means to be unwilling			
9. Pimento is classed as an allspice			
10. "Ultima thule" is Latin for "utmost limit"			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score. If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

NOTATKI REPORTERA

Listy z Polski na głównej stacji pocztowej.

Niżej podani w tych dniach niechaj się osobiście zgłoszą na główną stację poczty chicagoskiej, przy narożniku West Adams i South Clark ulic, po listy z Polski. Poszukiwani są: 512 Heyna A. B.; 515 Kaleba Ludwik; 519 Zbyszewski Tytus Dr.; 526 Michalski Franciszek; 528 Opatka Antonina; 532 Petrasko pani Berta; 533 Pietrowski Franciszek; 535 Regiec Jan.

* * *

Zabawka na torach kolejowych kończy się śmiercią chłopca.

Ryszard Niemotka, lat 7, którego rodzice zamieszkują p. nr. 1815 Hervey ulica, wczoraj wieczorem został fatalnie okaleczony przez pociąg na torze kolei Chicago and North Western blisko Lincoln ulicy i Webster avenue. Zmarł krótko po wypadku w szpitalu Braci Aleksjanów. Z dwoma rówieśnikami Ryszard bawił się na torach kolejowych, gdy nagle najechał pociąg na niego z fatalnym skutkiem.

* * *

Uczcili pamięć swego rodaka.

Przeszło 300 członków Legjonu Garibaldiego zebrało się w Lincoln parku wczoraj pod pomnikiem tego bohatera Włoch, patrjoty Giuseppe Garibaldi, gdzie po złożeniu wieńca u stóp pomnika nastąpiły przemówienia wybitniejszych Włochów chicagoskich.

* * *

Krawiec i Szerzerba skazani na więzienie.

Ludwik Krawiec, z p. nr. 1151 West Erie ulica i Franciszek Szerzerba, z p. nr. 630 No. May ulica wczoraj za zniewagę sądu skazani byli każdy na 30 dni pobytu w więzieniu miejskiem przez zastępcę sędziego powiatowego, sędziego Allena. Jako sędziowie wyborów w 25 precynkcie 31ej wardy, dnia 4 listopada, 1930 roku dopuścić się mieli pewnych niedokładności podczas obliczania balotów i to na korzyść swego kandydata Piotra Granaty, a przeciw kongresmanowi Stanisławowi H. Kunzowi.

* * *

Były sekretarz Stanu w Chicago.

Franciszek B. Kellog z St. Paul, były Sekretarz Stanu z gabinetu Prezydenta Coolidge'a spędził kilka godzin wczoraj w naszem mieście w sprawach przemysłowych. Był obecny na bankiecie Chicagoskiego Stowarzyszenia Handlowego jako gość Silasa H. Strawna.

* * *

„Dzień Amerykańskiego Legjonu" 3go października.

Stosownie do proklamacji burmistrza Edwarda Kelly'ego we wtorek, dnia 3go październikanika obchodzić będziemy w całem mieście święto legalne czyli „Dzień Amerykańskiego Legjonu", co połączone będzie z wielką manifestacyjną paradą w śródmieściu weteranów amerykańskich z wojny światowej. Burmistrz żąda, aby dnia tego wszystkie składy, biura i zakłady w całem mieście były zamknięte na czas parady, jaka potrwa od osiem do dziesięć godzin. Przeszło 100,000 legjonistów ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych przybędzie na 6 dniowe narady do Chicago jakie odbywać się będą od soboty, dnia 30 września.

* * *

Młodzi rabusie automobilowi ukarani.

Sędzia miejski Gutknecht wczoraj skazał Jana Nelsona, lat 19, z pnr. 2235 Armitage avenue na rok więzienia miejskiego; Eugenjusza Wójcika, lat 26, z p. nr. 2115 Crystal ulica na trzy miesiące więzienia i Edwarda Kendzierskiego, lat 18, z p. nr. 1819 Girard ulica na rok więzienia. Trójka ta uznaną była dopuszczenia się kradzieży automobilów.

* * *

PUL. obchodzi srebrny jubileusz.

W niedzielę, dnia 15go października Polski Uniwersytet Ludowy (PUL.) urządza wieczorek jubileuszowy z okazji swej 25cio letniej pracy oświatowej, w Domu Społecznym Laird'a, p. nr. 1838 West Division ulica, o godzinie 7mej wieczorem. Po kolacji wspólnej i przemówieniach odbędą się występy artystyczne, a wieczorek zakończy zabawa taneczna.

* * *

Koncerty w Garfield parku.

W parku Garfielda, przy West Madison ulicy, blisko So. Central Park bulwaru wczoraj wieczorem odbył się pierwszy tego sezonu koncert kapeli z Amerykańskiej Federacji Muzykantów. Koncerty te bezpłatne dla mieszkańców odbywać się będą w tem miejscu każdej środy, od godziny 8mej do 10ej wieczorem i w niedziele, od 3ej do 5ej po południu.

* * *

Młodzież w Jefferson Parku zabiera się do „drajwu".

Klub Towarzyski „Constance Social" przy parafji św. Konstancji na ostatniem swem posiedzeniu uchwalił przeprowadzić „drajw" w celu pozyskania nowych członków i członkiń. „Drajw" ten trwać będzie do 14go listopada, kiedy to przypada pierwsza rocznica założenia klubu. Do klubu tego należy obecnie 78 członków i członkiń z parafji wyżej wspomnianej; młodzież ta zajmuje się urządzaniem zabaw towarzyskich, interesuje się atletyką i nauką. W skład administracji tego młodego klubu wchodzą: X. Ignacy Macholc, moderator; R. Markowski, prezes; W. Blaschke, wice-prezeska; M. Wodniak, sekr. prot.; E. Nowaczek, asystentka sekr.; S. Wodarczyk, kasjer; F. Konieczka, marszałek i Czesław Czekaj, korespondent.

* * *

25,000 osób brało udział w paradzie NRA.

W sąsiedniem mieście Cicero wczoraj wieczorem 25,000 osób brało udział w wielkiej manifestacyjnej paradzie NRA. Do parady tej przyłączyły się także oddziały z Berwyn i Oak Park, miasteczek sąsiadujących z Cicero. W paradzie udział brało 2,500 dzieci szkolnych, maszerowało 7,500 studentów ze szkoły wyższej J. Sterlinga Mortona, kilka kapel, delegacje Amerykańskiego Legjonu, towarzystw bratniej pomocy, klubów Rotary, Lions i Kiwanis. Głównym marszałkiem w paradzie był Ryszard W. Hoffman.

Z NORWOOD PARKU.

Dzięki szlachetnej pracy Towarzystwa św. Teresy od Dzieciątka Jezus, w przyszłą niedzielę po południu, dnia 24-go września, gwarno będzie w Akademji Sióstr Zmartwychwstanek. Towarzystwo urządza zabawę kostkową na korzyść zakładu. Kto zatem pragnie rozerwać się na chwilę może łatwo przybyć do Norwood Parku, biorąc z Jefferson parku autobus — Higgins-Canfield — do Akademji. Rozpoczęcie zabawy o godzinie 2:30 po południu.

DO GRUPY 2566 TOW. BORZĘCIN.

24 września, Tow. nasze występuje in gremjo, na bal jesienny, grupy 2543 Z. N. P., który odbędzie się w Sokolni p. nr. 1062 N. Ashland ave. Zbiórka o godzinie 7ej wieczorem pod salą zabawy. — Józef Kowal, prezes; Ludwik Makowski, sekretarz prot

SEZ YOU Answers

1. False. Approximately 150 feet. 2. True. 3. False. Old Testament. 4. False. India. 5. True. 6. True. 7. False. Within. 8. True. 9. True. 10. True.

Z BRIGHTON PARK.

Ubiegłej niedzieli po południu, na boisku przy 44tej i Richmond ulic, odbyła się zacięta gra w piłkę metową między dziewiątkami mężczyzn żonatych z klubów „Kaminski Boosters" i „Łukawczyk Boosters", w której to grze klub Kamińskiego pokonał swych rywali punktami 28 do 22. —Szczególną atrakcją był popis zawodowych graczy panów Bubacza, Dudka, Czajki, Wierzyńskiego i Gumińskiego. Po skończonej grze gracze z p. Gumińskim na czele przy muzyce wymaszerowali do domu p. Łukawczyka gdzie gospodarze domu podali przekąskę i napoje, poczem puszczono się w tany do późnej godziny. Przyjęcie u państwa Łukawczyków było rzeczywiście staropolskie i długo pozostanie w pamięci uczestników. Następujący gracze brali udział:

Kamiński Boosters: — Dzieginski, 3 b.; Kamiński, C.; Chmielewski, 2 b.; Augustyniak, 1 b.; Wojciechowski, p.; Bubacz, c. f.; Dudek, r. f.; Michałowski, s. s.; Gumiński, 2 b.; Mizera, c.; Bernatowicz, r. f.; Borus, l. f.; Węgrzyn, 1 b.; Biskup, c. f. i Czerniak, 3 b.

Łukawczyk Boosters: — Łukawczyk, c.; Dusik, s. s.; Rolla, p.; Pijanowski, 3 b.; Wizgart, 1 b.; Michalec, 2 b.; Wierzyński, r. f.; Czajka, c. f.; Koszyk, l. f.; Drzewiecki, p.; Barny, c.; Grenda, s. f.; Hilicki, 3 b. — Sędzia gry F. Ciesielczyk. Widzów 3000.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Dla naszych czytelników ciekawa wiadomość, znana w Polsce firma L. Heumann and Co. Inc., z filjami w 12 różnych krajach, w tej liczbie także i w New Yorku, wydała po polsku Książkę Zdrowia, którą rozsyła bezpłatnie czytelnikom naszego pisma.

Książka ta daje odpowiedzi na liczne pytania dotyczące zdrowia. Osobliwie dokładnie omówione są następujące choroby: podagra i reumatyzm, nerwowe dolegliwości, żołądek, astma i przeziębienie, wysokie ciśnienie krwi i zwapnienie żył. Podane tam są również sposoby, jak można zwalczać te dolegliwości prostymi środkami.

Również w tej książce są szczegółowo objaśnione funkcje poszczególnych organów ciała i są podane inne liczne informacje dotyczące zdrowia.

Książka ta, na 128 stron i z 200 ilustracjami, wskazała już wielu ludziom drogę do poprawy zdrowia. Teraz każdy może z niej skorzystać. Za nią i dzięki jej otrzymano przeszło 200,000 listów dziękczynnych. — Rzecz naturalna, że taka książka powinna znajdować się w każdym domu.

Egzemplarz tej książki będzie posłany bezpłatnie i bez żadnych zobowiązań każdemu, kto poda swe imię i adres do: L. Heumann and Co., Inc., — Dept. 929 R. — 34 East 12th Street, New York, N. Y.

THE TUTTS — By Crawford Young



Podwójne Życie Zbrodniarza.

W dzień był gorliwym strażakiem — w nocy podpalał domy.

Warszawa. — Policji kryminalnej w Szczecinie, jak doniosły o tem krótko depesze, po kilkumiesięcznych wysiłkach udało się w osobie 27-letniego robotnika Fechtnera ująć groźnego podpalacza, mającego na sumieniu niemniej jak 50 podpaleń w 19 miejscowościach powiatów Groifenhagen, oraz Pyritz. Pastwą zbrodniczych podpaleń padło 125 budynków. — Szkoda wyrządzona przekracza półtora miljona marek.

Aresztowany podpalacz prowadził życie podwójne. Zrana, od kilku już lat, zjawiał się punktualnie na miejscu pracy, wieczorem zaś na motocyklu swym wyjeżdżał w okolice, gdzie dokonywał podpaleń.

Oświadczył on przy przesłuchaniu, iż przy podpalaniu doznawał uczucia niezwykłego zadowolenia, gdyż w myślach swych każdorazowo przeżywał panikę wywołaną pożarem.

Sam zaś był gorliwym członkiem straży ogniowej w swej rodzinnej miejscowości Boren.

Fechtner oświadczył bez osłonek, iż niewątpliwie swój proceder uprawiałby dalej, gdyby go nie ujęto.

W SZKOLE.

— Ile wojen prowadziła Hiszpanja w 17. wieku?

— Siedem.

— Dobrze; wymień je!

— Pierwsza wojna hiszpańska, druga wojna hiszpańska, trzecia wojna hiszpańska itd.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION

One year	$5.00
Six months	3.00
Three months	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85
To Europe for one year	8.00
To Canada for one year	5.00

All letters shall be addressed to

PRZEDPŁATA WYNOSI

Rocznie	$5.00
Półrocznie	3.00
Kwartalnie	1.75
W Chicago pocztą miesięcznie	.85
Do Europy rocznie	8.00
Do Kanady rocznie	5.00

Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Wchodzimy w Okres Krytyczny.

Niema dzisiaj ciekawszego pytania jak pytanie, czy będzie w Stanach Zjedn. inflacja, czy też jej nie będzie? Takie pytanie zawisło na ustach nietylko Amerykanów ale całej Europy. W Europie wiedzą, co inflacja znaczy a w Stanach Zjedn. jedni chcą tej inflacji zakosztować, a drudzy polegają na doświadczeniach Europejczyków i opierają się jej z całych sił.

Z dwóch stron idzie nacisk na Prezydenta: Sfery finansowe, przemysłowe i handlowe ostrzegają Prezydenta przed skutkami inflacji, podczas gdy politycy w osobach senatorów i kongresmanów żądają inflacji jak najrychlej i grożą nakazaniem inflacji na nadzwyczajnej sesji kongresu, jeśli do tego czasu Prezydent nie skorzysta z upełnomocnień i nie zarządzi inflacji sam.

Weszliśmy więc w okres krytyczny.

W ciągu dwóch—trzech tygodni Pan Prezydent będzie musiał zdecydować się na jedno, albo na drugie, to znaczy przyjąć inflację, jako podstawę całej swojej polityki finansowej i gospodarczej, albo też stanowczo ją odrzucić.

Bez żadnego rozgłosu stworzył sobie Pan Prezydent specjalny komitet doradczy w sprawach finansowych podobny do głośnego trustu mózgowego, i komitet ten pracuje już od kilku tygodni. Z wiadomości, jakie przenikły do prasy, dowiadujemy się, że komitet poleci czy też już polecił Panu Prezydentowi zarządzić ustalenie wartości dolara w porozumieniu z Anglją, Francją i Niemcami. Za naszego papierowego dolara nie płacą sto centów w złocie, jak dawniej, a tylko już niecałe 64 centy. Rząd nasz miałby zawrzeć umowę z państwami wspomnianemi w taki sposób, że i one także zgodziłyby się na ustalenie ceny swego pieniądza a jednocześnie zobowiązałyby się wraz z nami stworzyć u siebie specjalny fundusz, którym podtrzymywałyby swoją walutę, ile razy wymagałaby tego potrzeba. Dolar miałby wówczas posiadać wartość od 75 do 80 centów i na tym poziomie miałby być utrzymany przez rząd.

Inflacjoniści słuchać o tem nie chcą. Oni żądają od Prezydenta puszczenia drukarni w ruch i wyrzucenia w obieg pieniędzy papierowych. Inflację zalecają oni jako jedyny — ich zdaniem — środek uratowania całej rządowej NRA. Zwolennicy tego środka dowodzą, że gdy posłyszymy o inflacji, to znaczy o obniżaniu wartości pieniądza, to nikt z nas nie będzie trzymał tych pieniędzy schowanych, tylko wyciągnie wszystkie i za nie będzie kupował, co będzie mógł. Według tej teorji rzucą się ludzie do kupowania literalnie wszystkiego. Powstanie wielki popyt, który musi wywołać zwiększoną podaż, a ta znów zniewoli fabrykantów do zwiększenia produkcji przy jednoczesnem zwiększeniu liczby ludzi zatrudnionych.

W teorji wygląda to dobrze, jednakże w praktyce dzieje się inaczej, o czem wiedzą dobrze ci, którzy to przechodzili w Europie.

Inflacja faktycznie wywołuje gwałtowną chęć ratowania pieniędzy zapomocą kupowania zazwyczaj rzeczy drogocennych, w pierwszym rzędzie metalowych pieniędzy złotych. Zaczyna się wtedy spekulacja, która staje się coraz dzikszą w miarę, jak przedłuża się i pogłębia inflacja. Następnie wzmaga się pokup na klejnoty różne i kosztowności, jak brylanty i inne tego rodzaju szlachetne kamienie. Cena ich rośnie do potwornych rozmiarów. Wreszcie otwiera się pole rozległe dla największej spekulacji i najdzikszej — spekulacji towarowej. Ludzie kupują towary poto, ażeby nie trzymać pieniędzy. Jedni będą starali się temi towarami obracać, drudzy będą je przetrzymywali tak samo, jak obecnie przetrzymują pieniądze.

Prawda, kierownik NRA zaznaczył już nie raz, iż rząd będzie zwalczał spekulację, ale trzeba mu przypomnieć, iż rządy europejskie to samo mówiły, i tak samo usiłowały chronić obywateli przed spekulacyjnym wyzyskiem, a jednak obronić nie mogły i musiały się chwytać środka najradykalniejszego — rozstrzeliwania spekulantów.

Nie chodzi więc o samą inflację, tylko o jej skutek.

Przypuśćmy jednak, że nasze obawy są za słabe, żeby przysłonić korzyści, jakie widzą inflacjoniści a jakie mają się wyrazić w masowych zakupach. W takim razie trzeba tu podkreślić, że te zakupy będą dzikie. Nie będą one wyrazem zaspakajania istotnych potrzeb obywatela, ale będą znamionowały jego strach paniczny przed inflacją. Będzie lokował pieniądze w sposób nieproduktywny, będzie nabywał rzeczy zbędne, aż wyda wszystkie pieniądze i znów staniemy wobec braku pieniędzy i znów będziemy wołali o kredyt, jak obecnie.

Kiedy Litwa Stanie Się Naprawdę Litewską?

Pismo litewskie „Naujoi Romuwa" zamieściło artykuł byłego redaktora urzędówki, p. Gustajnisa, poświęcony zagadnieniu, jakiemi drogami i metodami należy dążyć do nadania Litwie charakteru czysto narodowego i do osiągnięcia konsolidacji narodu litewskiego. W artykule tym autor podkreśla między innemi, że kwestje te obecnie, po 15 latach życia niepodległego państwa, są wciąż aktualne. Jako na główną przyczynę, dla której proces ten nie postępuje w należytem tempie, autor wskazuje na brak w społeczeństwie litewskiem szczerości i odwagi wypowiadania się, dzięki czemu czynniki obce, a nieraz nawet wrogie, narodowi litewskiemu, wykorzystując dla interesu tarcia międzypartyjne, opanowują stanowiska kierownicze pod maską prawdziwych Litwinów i przywódców społeczeństwa. Ludzi takich opinja zna, lecz nikt ich nie demaskuje, tolerując oszustwo. Tacy fałszywi Litwini, nie mając z narodowością litewską i z ideałami narodu nic wspólnego, dla lepszego zamaskowania się, zamydlenia oczu, rzucają nieraz w społeczeństwo ultra-nacjonalistyczne hasła; takie osobistości są np. reprezentowane z pośród gorących zwolenników litewszczenia nazwisk. Społeczeństwo winno oprzeć się ich demoralizującemu wpływowi, powinno zdać sobie sprawę, że większą wartość przedstawia człowiek uczciwy, bez względu na przynależność partyjną, niż wątpliwy Litwin, który dla karjery lub dla uniknięcia zasłużonej kary, wstąpił do organizacji prorządowej i występuje w charakterze wodza narodu.

Panujące obecnie warunki sprawiają, że wiele osobistości wartościowych usunęło się od pracy państwowotwórczej, powszechnie zaś mówi się o braku ludzi do tej pracy. Okoliczność ta dowodzi wadliwości organizacji życia narodu, rzekomy zaś brak ludzi stanowi oskarżenie tych właśnie, co po 15 latach niepodległości na ten brak narzekają.

Litwa stanie się rzeczywiście litewską, gdy ambicja narodowa wzrośnie w społeczeństwie o tyle, że nie będzie ono tolerowało fałszywych Litwinów-karjerowiczów na stanowiskach kierowniczych; kiedy instytucje państwowe będą się zajmowały nie litewszczeniem nazwisk, lecz wprowadzaniem prawdziwej sprawiedliwości, którąby nie pozwalała na amnestjowanie skazanych przez sąd krzywdzicieli państwa przy jednoczesnem długotrwałem więzieniu skazanych za błahe przewinienia; kiedy ciężki przestępca nie będzie mógł korzystać z protekcji i wyrok sądu będzie doń ściśle stosowany; kiedy o zajmowaniu stanowisk będą decydowały kwalifikacje danej osoby, nie zaś względy osobiste.

Dążąc do tego, społeczeństwo winno potępiać wykroczenia i śmiało wyciągać je na światło, bez względu na to, kto je popełnia, bez różnicy poglądów politycznych. Winno ono zrozumieć, że różnice między partjami politycznemi są sztucznie powiększane przez tych, którzy pragną zrobić karjerę i dobry interes na walce partyjnej, przeszkadzając możliwemu porozumieniu się stronnictw. Wszyscy ludzie uczciwi, bez różnicy przekonań politycznych, winni utworzyć wspólny front przeciw różnym przestępcom, wrogom narodu i geszefciarzom politycznym.

Społeczeństwo, a zwłaszcza młode jego pokolenie, odczuwa nienormalność obecnych stosunków i nie chcąc nic słyszeć o różnicach partyjnych, domaga się twórczej pracy narodowej, nie deklamacji i niespełnianych obietnic. W łonie jego zaczyna powstawać nowy ruch narodowy, który z czasem będzie decydował o losach kraju, a obecnie już budzi nadzieję, że Litwa, choć późno, wejdzie na drogę konsolidacji narodowej i stanie się naprawdę litewską.

Polacy Na Ziemi Washingtona.

(Odczyt wygłoszony przez radjo w dniu 9 sierpnia, 1933 r., w Warszawie przez p. Janusza Stryjewskiego, członka Rady Organ. Polaków z Zagranicy).

ARTYKUŁ 5.

Największą organizacją polską w Ameryce, opartą o towarzystwa parafjalne, jest Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie, które właśnie w tym roku obchodzi 60-lecie swego istnienia.

Największą ogólną krajową organizacją, łączącą towarzystwa czysto świeckie, jest Związek Narodowy Polski, założony w 1880 roku.

Obie te organizacje — to potęga!

Związek Narodowy Polski liczy w swych 3,000 grupach lokalnych — około 300 tysięcy członków. Majątek Związku do kryzysu obliczano na dwadzieścia pałę miljonów dolarów.

Zjednoczenie Polskie Rzymsko - Katolickie posiada około 200 tysięcy członków, reprezentując kilkanaście miljonów dolarów majątku.

Następną co do wielkości organizacją jest Związek Polek w Ameryce, najsilniejsza kobieca organizacja polska w świecie, licząca 60 tysięcy członkiń, rozporządzająca kilkumiljonowym majątkiem.

Organizacje te oparły swą działalność na ubezpieczeniu członków na wypadek śmierci, są to więc potężne zrzeszenia wzajemnej asekuracji, prowadzące jednocześnie rozległą pracę narodową i kulturalno - społeczną i na tem polu położyły one olbrzymie zasługi dla wychodźtwa i dla Polski.

Organizacyj mniejszych, wzorowanych na Związku lub Zjednoczeniu, lecz też dużych i silnych, ogarniających swym zasięgiem różne stany Ameryki Północnej, jest około 40.

Pozatem istnieją liczne i poważne organizacje czysto ideowe, kulturalno-oświatowe, artystyczne, zawodowe, towarzyskie... Nie czas tu na wyliczenie nawet ważniejszych, powiem tylko, że wszystkich towarzystw polskich, włączając lokalne, będące grupami Związku lub Zjednoczenia, jest w Stanach Zjednoczonych około 7,000!

Ogółem do organizacyj polskich w Ameryce należy przeszło 700 tysięcy osób.

Zajęcia Przy Robotach Publicznych.

We wszystkich Stanach otwierane są obecnie biura Narodowego Pośrednictwa Pracy. Jest to tylko tymczasowa organizacja, powołana do życia niedawno temu przez departament pracy w Washingtonie, i ma na celu szybki i sprawny dobór aplikantów, którzy się zgłoszą do pracy przy budowie dróg i wykonywaniu innych projektów robót publicznych. Budowa dróg, na które ustawa federalna wyznaczyła 400 miljonów dolarów rozpoczęła się już w wielu Stanach. W niedalekiej przyszłości rząd przystąpi do innych robót publicznych. Kongres dał Prezydentowi upoważnienie do wydania na te cele trzech miljardów i trzystu miljonów dolarów.

Zatwierdzony już plan w tym kierunku polega na tem, że kierownicy owych robót publicznych będą się zwracali po robotników do lokalnych biur pośrednictwa pracy, wskazanych przez Narodowe Biuro Pośrednictwa. Gdzie niema stanowych, lub miejskich biur tego rodzaju, tam będą organizowane filje Narodowego Biura Pośrednictwa Pracy, aby pracodawcy, gdy otrzymają kontrakty do przeprowadzenia robót publicznych, mogli liczyć na natychmiastowy zapas sił roboczych w danej miejscowości.

Filje te będą miały informacje gotowe w sprawie zatwierdzonych projektów robót publicznych w poszczególnych Stanach i okręgach. Biura te będą również w ścisłym kontakcie z odnośnymi urzędami powiatowymi, czy miejskimi, a także z miejscowymi kontraktorami, związkami zawodowymi robotników, organizacjami rolniczemi, organizacjami bratniej pomocy stowarzyszeniami technicznemi itd.

Przy przyjmowaniu ludzi do pracy biura te trzymać się będą pewnych reguł, by się upewnić co do doświadczenia, zdrowia i kwalifikacji każdego kandydata, a względnie aplikanta. Starający się o pracę przy robotach publicznych musi wypełnić odpowiednią kartkę registracyjną i podać na niej co następuje: — imię i nazwisko, adres; numer telefonu, wiek, wysokość i wagę, samotny, czy żonaty, ile dzieci, lub innych osób na jego utrzymaniu, miejsce urodzenia; jakiej spodziewa się zapłaty, jakiej narodowości byli jego rodzice, jak długo zamieszkuje w danym Stanie, mieście; czy osadzie, czy gotów jest do wyjazdu z miasta, jakiego jest koloru, czy ma jakie fizyczne ułomności, do jakiego rodzaju pracy nadaje się najlepiej, czy jest weteranem i czy jest obarczonym dziećmi, czy i do jakiego związku zawodowego robotniczego należy, czy jest obywatelem, lub ma pierwsze papiery, jaką szkołę ukończył, czy mówi po angielsku, lub innymi językami, przy czem poprzednio pracował, jaką otrzymywał zapłatę i jakie listy polecające może przedstawić.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Czwartek, 21 września, 1893 r.

Na jubileusz biskupi Leona XIII przybyło ogółem 47,250 pątników, w tem 24,300 Włochów i 2,509 Francuzów. Pielgrzymki są zawieszone, rozpoczną się znowu w październiku. Wydatki, jakie z tego powodu ponosi Watykan, wynoszą 20,000 fr. dziennie.

Pewien sędzia w Tacoma, Wash., skazał „trampa" (włóczęgę) na karę dwóch.... kąpieli dziennie przez 9 dni. Odtąd wszystkie „trampy" będą uciekały od Tacomy, jak od miasta zapowietrzonego.

Londyn, 20go września. — Młody a już znakomity pianista polski, Józef Śliwiński, uczeń Paderewskiego, został zakontraktowany przez impresarja Palmera na szereg występów koncertowych w Stanach Zjednoczonych. Śliwiński stawiany jest na równi prawie z Paderewskim. Przybędzie do Ameryki w październiku.

Kapitan Słupecki, komendant „Gwardji Kościuszki" w Milwaukee, otrzymał w prezencie piękny złoty medal z okazji 3ej rocznicy swego kapitaństwa.

Jos. Chamberlain, znany angielski polityk, wyjeżdża w tych dniach do Ameryki, ażeby zobaczyć wystawę w Chicago.

Do Berlina przywieziono dwóch Francuzów, aresztowanych w okolicach Kilonji pod zarzutem szpiegostwa. Będą sądzeni przez sąd wojenny.

Wiatr Nad Morzem.

W złote południe od dalekich Tatr
Nad Helu ciche i błękitne wody,
Przyleciał nagle ciepły halny wiatr,
Aby pohulać tak jak góral młody.

Świerki i sosny wytarmosił wprzód
Z kosodrzewiną wyściskał się w borze
A potem czując nowych przygód głód,
Z wściekłością rzucił się na Małe
Morze.

Hej, zakończyła się sennota fal,
I siesta nieba i morza pogodna,
Grzywy pian srebrnych pędzą z szu-
mem w dal,
Cała zatoka wzburzona aż do dna.

Poświsty wiatru głuszy głębin huk,
U brzegów srebrne wytryskają piany
Ponad biegnący w morze moła łuk,
Wicher przerzuca ogromne bałwany.

I tylko słońce pośród krwawych
lśnień,
Zapada zwolna poza Gdyni wzgórza,
Jakby ździwione, że w pogodny dzień
Na morzu dzika rozszalała burza.

Henryk Zbierzchowski.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

NAJNOWSZE PRZEPISY POLICYJNE W BERLINIE.

I.

Podczas przejazdu Kanclerza Hitlera ulicami miasta nie wolno rzucać weń kwiatami, nawet gdyby wśród tych kwiatów znajdować się miał kamień lub kawałek cegły.

II.

Najlepiej uczyni publiczność, jeżeli hołd swój wyrazi Kanclerzowi Hitlerowi, przyklękając przez czas przebiegu jego samochodu.

III.

Kto nie mógłby przyklęknąć ten wznosi "ręce do góry" i z uszczęśliwionem obliczem wodzi przez czas za samochodem Kanclerza Hitlera, dopóki go nie traci z oczu.

W POCIĄGU.

— A na dziecko ma pani bilet?

— To nie wolno mieć dziecka bez bieltu?

Poradnik Dobrego Zdrowia

CZY DZIECKO WASZE JEST SZCZEPIONE?

Przeszło miljon dzieci w wieku poniżej lat dziesięciu zostało zabezpieczonych przeciwko dyfterji w mieście New York przez szczepienie, z czego ogromna większość w ostatnich czterech latach. Czy każde dziecko jest zabezpieczone w waszym domu przeciwko tej strasziwej chorobie dziecinnej?

W okresie dziesięciu lat przed rokiem 1929, w którym Komisja Przeciwdziałania Dyfterji rozpoczęła swą pracę w mieście New Yorku, przeciętnie 800 dzieci umierało każdego roku na dyfterję. Od tego roku do 1932 włącznie przeciętna liczba wypadków śmierci z powodu dyfterji w mieście N. Yorku spadła do niecałe 200 rocznie, a w obecnym roku, jeżeli śmiertelność z tej przyczyny zmniejszać się będzie w tym samym stopniu, liczba wypadków śmierci na dyfterję w roku 1933 nie wyniesie więcej, jak 100.

To wielkie zmniejszenie się śmiertelności z powodu dyfterji należy przypisać tylko jednemu czynnikowi, ochronie dziecka przed dyfterją przez odpowiednie szczepienie. Cyfry powyższe powinny przekonać każdego rozumnego ojca i rozumną matkę o wartości tego rodzaju zabezpieczenia dzieci przed dyfterją. Może to wyglądać dziwnie, a jednak prawdą jest, że pomimo dowodów, jakie zostały dostarczane, i pomimo faktu, że śmiertelność z powodu dyftedji znacznie spadła, wielu jest jeszcze takich ojców, a także i matek, którzy nie postarali się jeszcze o zabezpieczenie swych dzieci przed dyfterją. Rodziców tych można znaleść przeważnie wśród tych, którzy przybyli z innych krajów. Albowiem faktem jest że większość wypadków śmierci na dyfterję przypada właśnie wśród dzieci tych przybyszów.

Z reguły rodzice ci wykazują wielkie poświęcenie dla swych dzieci. Fakt, że nie korzystają oni z owego sposobu zabezpieczenia dzieci przed dyfterją, należy tłumaczyć ich obawami przed złemi następstwami szczepienia. Tymczasem we wszystkich dotychczasowych wypadkach szczepienia, wynoszących przeszło miljon; nie było ai jednego szkodliwego poważnego rezultatu po szczepieniu, wobec czego niema żadnego usprawiedliwienia dla wahających się. Powtarzamy, że używanie toxoidu przy szczepieniu nie może mieć żadnych poważnych następstw dla dziecka. Rodzice, którzy w dalszym ciągu nie zechcą zabezpieczyć swych dzieci przed dyfterją, będą musieli sami winić siebie, jeżeli dzieci ich umrą na dyfterję.

Rodzice, czytając ten artykuł, powinni się poważnie zastanowić nad niebezpieczeństwami, jakie zagrażają ich dzieciom z racji zlekceważenia obowiązku zabezpieczenia ich przed tą chorobą. Każdy lekarz powie wam, że szczepienie jest bezpieczne, nieszkodliwe i skuteczne. Jeżeli nie stać was na zapłacenie prywatnego lekarza, możecie udać się z waszemi dziećmi do którejkolwiek Stacji Zdrowia Dzieci, gdzie otrzymacie obsługę za darmo.

Rodzice powinni pamiętać o tem, że jedyny sposób zabezpieczenia dziecka przed dyfterją to szczepienie.

Dr. Shirley W. Wynne,
kom. zdrowia m. New York.

Drogą Pielgrzymów

KS. IGNACY POSADZY

Wrażenia z Objazdu Kolonji Polskiej w Południowej Am.

(Ciąg dalszy).

XV.

KRÓLEWSKIE DNI.

Jedna z najstarszych kolonij. Tajemniczy jeździec. W Mutum. Polski patrjarcha. Odwiedziny po domach. Baunilskie góry. Na wiekuistą drogę. Radość i smutek.

Jedną z najstarszych kolonij polskich w stanie Espirito Santo jest Baunilha. Nazwa ta pochodzi od rzeczki, która przez kolonję tę przepływa. Rzeczka znowu wzięła nazwę od licznych tu roślin wanilji, które po portugalsku nazywają „baunilha."

Baunilha ma zakończyć objazdy moje w krainie św. Ducha. I tam bowiem jest sporo rodzin polskich, które przed 40 laty zawitały w te gorzyste strony. I one dotychczas nigdy jeszcze nie zetknęły się z księdzem polskim.

W chwili, gdy wybierałem się w drogę, z Mutum przygalopował jakiś jeździec. Twarz marsowa, ciemne oczy, czarna koszula, za pasem wielki pistolet i nóż, ogromne ostrogi — wszystko to zdradzało typowego Brazyljanina.

Niezmiernie się jednak zdziwiłem, gdy ten tajemniczy jeździeć oznajmił mi w gwarze brazylijskiej, że jest Polakiem. Wpradzie po polsku już nie rozumie, bo żyje w otoczeniu Brazyljan, ale czuje się Polakiem i polskie nosi nazwisko.

— Eu me chamo Punseque — nazywam się Punsek — przedstawia się z gracją.

Później dowiedziałem się, że ojciec jego nazywał się Pączek i pochodził z Płocka. Dzieci swe jednak wychowywał po brazylijsku.

Zbrazilijszczony mój rodak oznajmia mi cel swego przyjazdu. Opowiada, jak dwa tygodnie temu zmarła mu żona. Była to rodowita Brazyljanka, ale bardzo pobożna. Koniecznie życzyła sobie, aby przed śmiercią sprowadzono jej księdza. Było to niemożliwe, gdyż drogi rozmokły, a do księdza bardzo daleko. Więc musiał uklęknąć i dać konającej uroczyste przyrzeczenie, że po jej śmierci sprowadzi jak najprędzej do Mutum księdza, co na miejscu za nią najświętszą złoży Ofiarę. Szuka kapłana już od dwóch tygodni, ale napróżno. Wczoraj dowiedział się, że jakiś nieznany ksiądz jeździ po kolonjach, więc przyjechał.

Pojechaliśmy razem. Natychmiast zaprowadził mnie na cmentarz, na grób swej żony. Zabrał ze sobą i dzieci. Było ich sześcioro. Wszystkie poubierane w czarne koszulki, na znak żałoby.

Cmentarz był na wysokiej górze. Na owe miejsce wiecznego spoczynku wspinaliśmy się jakie pół godziny. Poświęciłem grób, a potem uklękliśmy. Na przemian płynęły modlitwy i łzy, a cisza była jakaś utajona i jeno palmy szumiały przy grobach.

Na drugi dzień nabożeństwo żałobne. Potem dalej w drogę. W Corrego Secco przejeżdżamy przez plantacje kawy, należące do wdowy Adamkowskiej. Podjeżdżamy tylko pod dom, aby oznajmić czas jutrzejszego nabożeństwa. Potem, nie schodząc już nigdzie z koni, docieramy do Baunilha.

Kościółek tu nieduży z Matką Boską Bolesną w ołtarzu. Zbudowali go Polacy przed 15 laty. Położony jest osobliwie, bo na wysokiej górze i otoczony zewsząd krzewami kawowemi. Jeno wąska dróżka przerzyna owe morze kawowe, prowadząc do kościoła.

Blisko kościółka prawie nikt nie mieszka. Dopiero o godzinę stąd zaczynają się osady polskie. Mimo tej odległości nazajutrz przyjechali wszyscy. Przyjechali już rychłym rankiem, gdy byłem pogrążony jeszcze we śnie. Ksiądz tu zwykle nocuje w miniaturowej plebanijce, zbudowanej obok kościoła.

Zbudził mnie dopiero tupot koni i gwar ludzki. Gdy przetarłem oczy, ujrzałem przez otwarte okna całe to zgromadzenie, a tuż za nimi dziesiątki ich koni, swobodnie pasących się na polanie. Za chwilę byłem ubrany; potem powitania, wybuchy radości i zadowolenia. Zebrani byli Konopkowie, Kaleńscy, Jakubowscy, Rembińscy, Adamkowscy, Grudzikowie i inni. Wszystko lud dzielny i wielce pobożny, z Królestwa pochodzący.

Przewodził im stary Matuszak Stanisław, rodem z Perłowa, powiatu kaliskiego. Staruszek blisko osiemdziesięcioletni, siwy, jak gołąbek. Opowiadają, jak to on, niby ten prorok, narodowi zawsze przykładem przyświecał, do zachowania świętej wiary ojców i mowy ojczystej wszystkich zachęcając.

— Zeby nie Matusok, to bycik my wszyscy pomarnieli — wołają jeden przez drugiego.

Staruszek jest wzruszony. Mówi, że od roku wszystko go boli i z domu nie wychodzi. Jednak nie chciał opuścić tego pierwszego nabożeństwa polskiego na obcej ziemi. Jechał blisko trzy godziny na koniu. Chwilami myślał, że nie dojedzie, bo mu się źle robiło. Bóg jednak pozwolił mu oglądać to szczęście przed śmiercią.

Nabożeństwo potem żałobne za zmarłych Polaków w Baunilha. Stary Matuszak przewodził. Czasami głos mu się już urywał, to znowu kaszel go dusił zjadliwy. Ale on śpiewał — po raz ostatni w swem życiu, na polskiem śpiewał nabożeństwie.

Potem procesja żałobna na cmentarz. Wprawdzie dwa tygodnie już minęły od dnia zadusznego, ale prosili, żeby wspólnie umarłych odwiedzić, pokropić ich groby i za nich się modlić.

I tak przez cztery dni nabożeństwa rano i wieczorem. I spowiedzi święte, niektóre po 40 latach, jako, że dotąd nigdy nie było kapłana, coby rozumiał ich mowę ojczystą. I te uczty eucharystyczne, kiedy dusze łączyły się z Panem nad Pany.

Królewskie to były dni, pełne wiośnianych woni i łaski Pańskiej. Nawet niebo było nam przychylne. Bo, choć to pora deszczowa, słońce świeciło bezustannie, wyzłacając góry i parowy i krzewy kawowe.

W czasie tym odwiedziny po domach. Wszędzie średnia zamożność i dostatek. Choć sporo urwało się z powodu katastrofalnego spadku cen za kawę. W razie jednak sprzedaży kolonji, każdy z nich osiągnąłby 30 tys. milrejsów, choć dwa lata temu dostałby dwa razy tyle. Więc dorobili się nieźle, gdyż wszyscy przecież przyszli tu bez grosza. Oto skutek wytrwałej pracy i poświęcenia. Kolonista polski zdał tu naprawdę egzamin ze swych zdolności kolonizatorskich.

W każdym domu częstują kawą. Taki to zwyczaj w Brazylji. Kiedy się wchodzi do domu, na pierwsze podają kawę. Nawet w poczekalniach różnych urzędów częstują kawą, aby się klienci nie nudzili. Kawa jest zazwyczaj bardzo mocna, a pije się ją bez mleka. Zato cukru jak najwięcej. Połowa cukru, połowa kawy! Naturalnie, że cukier ten wyrabiany z trzciny cukrowej, nie zawiera tyle słodyczy, co nasz; jest zato o wiele smaczniejszy.

Kawę pija się przez cały dzień — i nic nie szkodzi. W kraju nieraz jedna filiżanka zepsuła mi sen. Tu przeciwnie. Może to klimat trokipalny neutralizuje złe skutki kofeiny.

Nie zapomnę baunilskich gór i tych wąskich ścieżek nad przepaściami. Trzeba się mocno trzymać w strzemionach, aby nie spaść. Zató ze szczytów wspaniały widok na Słodką Rzekę, która krętą wstęgą gdzieś na nieboskłonie toczy swe wody, dalej na Góry Djabelskie, o fantastycznych kształtach, a wokoło — sama kawa.

Wśród tych gór mieszkają nasi kawiarze. Mieszkają w schludnych domkach pobielanych, otoczonych palmami kokosowemi. Obok domu zazwyczaj spichlerz, przy nim rodzaj klepiska do mycia i suszenia kawy, potem inne zabudowania gospodarcze i ogród z owocami tropikalnemi.

Bardzo ładne zabudowanie ma zięć starego Matuszaka, u którego staruszek jest „na chlebie." Wszystko to pobudowane przez niego. Zastaliśmy go przy małym ołtarzyku domowym, modlącego się z „Dunina."

(Ciąg dalszy nastąpi).

MARJA UŚWIĘCICIELKA DZIECI

Napisał Ks. Dr. B. F. Jarzembowski, Detroit, Mich.

(Ciąg dalszy)

STEFANEK E.

Umarł 14 lipca, 1922 roku, mając lat 12.

Stefanek E., urodził się w 1910 roku, we Fryburgu.

Stefanek od początku był słabego zdrowia. Rodzice bardzo się z tego martwili, gdyż zalety jego były tak piękne i ujmujące, że każdy przy pierwszem zaraz spotkaniu i obserwacji, musiał go pokochać.

Był on dla cnót swych już w najmłodszym wieku prawdziwą pociechą dla rodziców. Od samego rana usługiwał ojcu i matce. Bez rozkazania przynosił to gazety, to ubranie, słowem, odgadywał co i kiedy potrzeba było zrobić. Lubiał on się bawić, ale nawet najprzyjemniejsza zabawa nie mogła go od tych posług lub od posłuszeństwa odprowadzić.

Cechowała go także w szczególny sposób miłość ku bliźnim. Przy zabawie, co przyjemniejszego, zostawiał innym dzieciom, aby się cieszyły. Każdemu był ustępliwy, aby tylko nikogo nie obrazić.

Już w czwartym roku życia interesował się literami i liczbami. Skończywszy 4 lata uczył się już systematyczniej wraz z dziewczynką sąsiada, Szwajcara. Stefanek każdą lekcję rozpoczynał pieśnią pobożną, której się wnet mała Szwajcarka nauczyła.

Mimo nauk, Stefanek nie zaniedbał swej pracowitości i kiedykolwiek była potrzeba, to pomagał w domu, albo z koszykiem na plecach chodził po zakupy, nawet wyręczając służącą. Z tem wszystkiem lekcje swe odrabiał należycie.

Gdy jego braciszek, Leonek, przyszedł na świat, Stefanek od wielu dni sekretnie odmawiał sobie biszkopty i czekolady, i chował je, aby zanieść w podarunku braciszkowi, zostającemu jeszcze z matką w klinice.

Z początkiem 1917 roku, rodzice posłali Stefanka do szkoły prywatnej SS. św. Krzyża, we Fryburgu. — Choć mu nauka trudno przychodziła w pierwszym miesiącu, gdyż język wykładowy był niemiecki, Stefanek swą pilnością i pracowitością w stosunkowo krótkim czasie, z trudnemi wymaganiami się oswoił. Jego wzorowe zachowanie, pilność i pracowitość, stawiano innym dzieciom za przykład.

Mały Stefanek był zawsze prawdziwym polskim patrjotą. Mowa polska była u niego w domu wyłączną, nawet wtenczas gdy już umiał po francusku i niemiecku. Z dumą głosił wśród innych dzieci w szkole, że jest Polakiem, i nie obawiał się, że może być prześladowany. W domu zbierali się często starsi i rozmawiali o wojnie. To go bardzo zaciekawiło. Cieszył się, że było także wojsko polskie, walczące o wolność Ojczyzny. Pomagał w domu niewiastom, schodzącym się, aby szyć bieliznę dla polskich żołnierzy. Poczucie polskości wogóle było tak w Stefanku zakorzenione, że mimo przyjaźni jego współuczni ku niemu i mimo jego własnej ku nim miłości, nie mógł pogodzić charakteru polskiego ze szwajcarskim i dlatego zbytnio nie zaprzyjaźniał się z nimi.

A jednak był on ulubieńcem klasy.

Zanim się skończył pierwszy jego rok szkolny, Stefanek przystąpił po raz pierwszy do spowiedzi i przyjął Sakrament Bierzmowania. Do tych sakramentów przygotowywał się pilnie katechizmem w szkole i po polsku w domu, jako też codziennem roztrząsaniem swego sumienia i pracą nad doskonaleniem duszy swojej. Modlił się także przez cały ten czas więcej niż zwykle. Nawet podczas zabaw okazywał on wewnętrzne skupienie.

Po wojnie światowej, w 1919 r., Stefanek udał się z rodzicami na stałe do Ojczyzny. Miał on wówczas 9 lat. Zamieszkali w Krakowie.

Gorący duch partjotyczny Stefanka dalej się objawiał. — Polska podówczas prowadziła walkę z bolszewikami. Gdy się dowiedział, że Biały Krzyż najmował chłopców do nabijania dla żołnierzy papierosów, zgłosił się i on do tej pracy patrjotycznej. Ale po kilku godzinach był wydalony, gdyż psuł za wiele tutek. Potem, gdy szły przygotowawcze prace do plebiscytu na Spiżu i Orawie, Stefanek na ten cel kupił najdroższą odznakę.

W styczniu, 1920 r., Stefanek był przyjęty do trzeciej klasy szkoły ćwiczeń przy seminarjum męskiem.

Dnia 17 czerwca Stefanek po raz pierwszy przyjął Pana Jezusa w Komunij św.

Jak on przygotowywał się do tej najpiękniejszej chwili życia jego na ziemi, można poznać z przygotowań do spowiedzi i bierzmowania. Jeżeli dotąd był cnotliwy, ileż on się teraz o cnotliwość starał, aby tylko Pana Jezusa już nigdy z serduszka swego przez grzech nie wydalić. Starał się być zawsze zajętym i czuł już bowiem, że szatan tylko czeka na bezczynność, żeby kusić. Skromnym był do tego stopnia, że przy zmienianiu koszuli na nocną pyżamę, nigdy nie był bez ubrania. Z młodszemi braćmi nigdy się razem w łazience nie mył. Od 9-go roku życia, tylko tatuś mógł mu pomóc przy kąpaniu. Nawet matce nie pokazywał się bez ubrania. Był skromny w mowie. Brzydził się nieodpowiedniemi żartami. Odwracał głowę od niewłaściwych rysunków. W szkole nie miał pospolitych wad uczniowskich. Do lekcji był zawsze przygotowany.

Amerykański Czerwony Krzyż prowadził wówczas akcję w Polsce, dożywiania dzieci. Państwu E. było materjalnie bardzo ciężko, więc Stefanek także korzystał z dobroczynności amerykańskiej. — W domu był tylko czarny chleb, żal mu tedy było swych młodszych braci, i po kryjomu zanosił biały chleb amerykański do domu, a dla siebie na drugie śniadanie w szkole przynosił z domu czarny chleb. Seminarzysta, rozdający chleb amerykański, zauważywszy to, strofował go. Ale gdy Stefanek wytłumaczył, że jego bracia „nie mogą strawić chleba wojennego," seminarzysta odtąd dawał mu podwójną porcję.

Zapewne podobały się czytelnikom piękne cnoty młodziutkiego Stefanka. Niejedni powiedzą: „Skąd ta jego doskonałość, gdy u innych takich przykładów nie widział?"

Otóż sekret doskonałości i cnotliwości Stefanka, leżał w jego gorącej czci dla Matki Najświętszej i konsekwentnie w bezustannej opiece Marji nad nim. To bowiem, co on czynił w szkole ćwiczeń, jest tylko owocem jego kwiecistych uczuć ku Marji w latach rychlejszych. Polskie przysłowie mówi: „Czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci." Przysłowie to można zastosować do Stefanka, chociaż umarł on jako chłopiec dwunastoletni.

Musiał on mieć od samej maleńkości wielkie nabożeństwo do Matki Najświętszej, jeżeli to nabożeństwo było tak wyraźne w ostatnich jego latach na ziemi. Musiał on bardzo kochać Marję, jeżeli żył tak cnotliwie.

W jakiż to sposób okazywał Stefanek swe nadzwyczajne nabożeństwo do Matki Najświętszej?

Oto niektóre przykłady..

Stefanek jest zaledwie w trzeciej klasie ,gdy wpływa na ks. katechetę, żeby założył kółko różańcowe i legitymację zelatora i tajemnicę różańcową uważa za dyplomy najżywotniejszej wagi. A tak wierny jest w odmawianiu swego dziesiątka, że ani w chorobie go nie zaniedbał.

Koronkę białą, otrzymaną przy Pierwszej Komunji św., zawsze nosił przy sobie, aż do ostatniej chwili.

W gimnazjum już w pierwszej klasie, za jego staraniem, powstaje kółko różańcowe, którego także zostaje zelatorem.

W każde święto Matki Boskiej, przystępował do Komunji świętej.

W październiku, miesiącu różańcowym, codziennie z matką odmawiał różaniec.

Przez cały miesiąc maj odmawiał litanję loretańską.

Uczęszczał na nabożeństwa majowe. Jeżeli zaś tego uczynić nie mógł, za pozwoleniem matki, urządzał nabożeństwa majowe w domu. Nabożeństwa odprawiał przy ołtarzyku Matki Boskiej, którym się sam opiekował. Na te nabożeństwa zapraszał wszystkie dzieci z podwórka kamienicy, w której pp. E. mieszkali. Na tych nabożeństwach matka Stefanka najpierw odmawiała litanję loretańską, poczem czytała jaką naukę, w końcu razem z dziećmi śpiewała pieśni Maryjne, jak „Chwalcie łąki," „Serdeczna Matko" i „Zdrowaś Marjo."

Tak kochał i czcił Najświętszą Panienkę mały Stefanek.

Za jego usilnem staraniem, przyjaciółki zabawy, Ala i Muszka, w jego wieku, nauczyły się katechizmu i zostały dopuszczone do spowiedzi i do Pierwszej Komunji św. — W wigilję ich Pierwszej Komunji św., dnia 14 czerwca, 1922 r., sam także poszedł do spowiedzi, aby uczestniczyć w Bankiecie Niebieskim swoich przyjaciółek.

Niestety! Była to ostatnia spowiedź Stefanka.

Dnia 14 lipca udał się z ojcem na wakacje do Łańcuta, gdzie kąpiąc się, wpadł w jamę podwodną i utonął.

Stefanek nie zapomniał, ani nie zaniedbał zabrać ze sobą na wakacje swego ulubionego różańca, który mu po śmierci był dany do zimnych rąk. Ale Stefanek słusznie i godnie otrzymał do trumny i do grobu, tę koronkę Matki Najświętszej. On Marję za życia codzień koronował, to zapewne i Marja ukoronowała jego duszyczkę czystą koroną wiecznej chwały.

Niektórzy uważają odmawianie różańca za rzecz tak ciężką, że nawet nie chcą się go nauczyć. Czy tacy kochają Marję? Czy tacy Ją czczą? Kto pragnie nieba, niech sławi i serdecznie miłuje Marję, gdyż bez Niej nikt się nie zbawił, ani się zbawi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZA 27 LAT LUDNOŚĆ POLSKI WYNIESIE 42 MILJONY,

Francji Zaś 37 Miljonów.

Na półkach księgarskich ukazała się niezmiernie ciekawa książka prof. niemieckiego Friedricha Burgdorfera p. t. „Volk ohne Jugend" (Naród bez młodzieży). Książka ta bardzo szczegółowo omawia kwestję rozwoju ludności niemieckiej, jej stałe zmniejszanie się i dość liczne porównania z sytuacją Polski. Jest to dzieło aktualne zupełnie już „gleichschaltowane" na użytek ekspansji gospodarczej i militarnej hitlerowskich Niemiec.

„Naród niemiecki — pisze autor — przestał być tym narodem, który zwiększa liczbę ludności. Gdy między rokiem 1900—1905 przyrost naturalny ludności wynosił 34 na tysiąc — w roku 1931 spadł on na 15.5. Musimy więc skonstantować, że liczba urodzin w Niemczech jest znacznie mniejszą, niż nawet we Francji, która przecież obowia się wyludnienia".

„Niemcy, jeżeli chcą utrzymać siłę narodu, powinni dopro wadzić do tego, aby na każde małżeństwo przypadło 3.4 narodzin. Tymczasem dziś przypada na każde małżeństwo dwoje dzieci, a w samym Berlinie tylko jedno". Statystyka oficjalna niemiecka z r. 1931 wykazuje, iż na 1000 osób było w tym okresie 17 narodzin, oraz 11 zgonów. Tymczasem prof. Burgdorfer twierdzi, iż cyfry te są nieścisłe, jeżeli bowiem weźmiemy pod uwagę śmiertelność 11 osób na tysiąc, wówczas ludzie musieliby średnio żyć w Niemczech 91 lat, więc też śmiertelność jest tam znacznie większą, niż to podają statystyki oficjalne.

To, co ratuje jeszcze Niemcy przed gwałtownem wymieraniem, jest udoskonalenie metod w walce ze śmiertelnością dzieci. N. p. w 1845 roku śmiertelność na 1000 osób wynosiła w Niemczech 0.26% a w roku 1928 tylko 0.11%. Gdy jeszcze 40 lat temu umierało po urodzeniu 25% dzieci, teraz ta liczba zmniejszyła się do 10% a w ostatnim roku doszła nawet do 9%. Tak więc Niemcy wymierają tylko bardzo powoli.

Porównajmy teraz z Niemcami Polskę. W r. 1926-27 tysiąc kobiet w wieku 15 do 45 lat w Niemczech urodziło dzieci żywych 73, podczas gdy w Polsce 136. Zachowując te same liczby i tę samą proporcję, dzieci jednorocznych było w Niemczech w tym okresie 65.7, w Polsce zaś 115.6.

Przyrost naturalny stale się więc zmniejsza w Niemczech, przy jednoczesnym jego wzroście w Polsce. Ludność Rzeszy licząca 64 miljony, zmniejszyła się w roku 1921 o 682,000, a w roku 1929 o 340,000. Jednocześnie w Polsce, liczącej 31 miljonów, przyrost w tym samym okresie wyniósł 526,000.

Różnice te widzimy najlepiej na liczbie dzieci. Gdy w Niemczech na 1,000 osób przypada 17.5 dzieci, w Polsce na tę samą ilość osób liczba ta wynosi 32.3. Gdy w Niemczech przyrost naturalny wynosi 0.5%, w Polsce równa się on 1.7%.

W zakończeniu autor tej książki dochodzi do następujących wniosków: za lat 27, czyli w 1960: Niemcy będą posiadać 69 miljonów mieszkańców, — Francja 37 miljonów, — Polska zaś 42 miljony. Czyli, że zbliżając się znacznie do Niemiec, przewyższymy w tym samym roku liczbę ludności francuskiej.

Rozpatrując te cyfry z punktu widzenia służby wojskowej, to znaczy biorąc pod uwagę wszystkich mężczyzn między 20-tym i 45-tym rokiem życia, dojdziemy do tego, że w Niemczech liczba ta będzie wynosić w roku 1940, a więc za 7 lat 13 miljonów żołnierzy, we Francji 6.5 (przyczem będzie taka sama jak w 1960 r.), w Polsce zaś 6,200,000.

W konkluzji autor dzwoni na alarm. Nie dla każdego wyglądają te konkluzje jednakowo. Gdy prof. Burgdorfer widzi niebezpieczeństwo w nieznacznym przyroście ludności Niemiec, a w znacznem zwiększaniu się ludności polskiej, my inaczej się na tę kwestję zapatrujemy.

Już od lat Polska wyładowuje swój przyrost naturalny w formie emigracji. W chwili obecnej, gdy możliwości emigracyjne zmalały do minimum, staje się dla nas aktualną coraz bardziej kwestja kolonij. Równocześnie zaś na parodję zakrawają pretensje Niemiec do kolonizacji „Wschodu Europy", który sam szuka kolonij...

Niedawno temu oficjalny belgijski dziennik kolonjalny p. t. „Wysiłek kolonjalny", dokładnie oświetlił kwestję pretensyj niemieckich do kolonij. W rezultacie doszedł do wniosku, że z punktu widzenia prawnego, Polska, jako kraj, którego terytorja wchodziły częściowo w skład Rzeszy niemieckiej, może stosunkowo do obszaru tych prowincyj domogać się części dawnych kolonij niemieckich.

Książka niemieckiego profesora, którą właśnie omawialiśmy — jest tylko argumentem na rzecz konieczności posiadania przez Polskę kolonij. Za 27 lat ludność Polski zbliży się do liczby mieszkańców Niemiec. Zbliży się ona bardziej, aniželi prof. Burgdofer obliczył. Popełnił on bowiem błąd w kalkulacjach ten, iż obliczając przypuszczalną liczbę ludności niemieckiej w 1960 r., posługiwał się obecnym procentem przyrostu. Tymczasem przyrost ten zmniejszający się z roku na rok przekreśla zupełnie przewidywania autora wspomnianej książki. Będzie Niemców znacznie mniej w 1960 r. sądząc na podstawie realnych danych, aniżeli 69 miljonów.

Tak, czy inaczej, książka prof. Burgdorfera demaskuje pretensje niemieckie do kolonizowania Wschodu. Niemcy bowiem z tak słabym przyrostem naturalnym zupełnie wygodnie będą się czuli w swych dotychczasowych granicach.

"FORGOTTEN MAN" NUMBER 999,999



STOP ŻELAZA Z GUMĄ.

Wśród wielu nowych materjałów jakie ostatniemi czasy pojawiły się w przemyśle wielką senzację budzi nowy materjał wynaleziony przez jednego z duńskich wynalazców. Udało mu się mianowicie skomponować stop żelaza z gumą i stop ten nazwał gumowym metalem. W najwyższym stopniu sensacyjne są własności tego nowego metalu. — Posiada on elastyczność kauczuku a przytem hartowność stali. Fakt, że materjał taki został wynaleziony, mimo całej fantastyczności tego doniesienia, nie ulega już wątpliwości. Wynalazek ten zakupiło już konsorcjum francusko-amerykańskie.

Ciało jest tylko hotelikiem, w którym dusza spędza krótki czas.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

KREDA.

Każdy z nas miał kredę w ręku, czy to w kawałkach w szkole do pisania, czy sproszkowaną i rozpuszczoną w wodzie przy bieleniu ścian, czy też w formie sproszkowanej czyszcząc nią metale lub porcelaną wylane przedmioty.

Zauważyliśmy, że kreda ściera się bardzo łatwo przy potarciu i że wydaje się być miękką i jednolitą masą.

Gdy popatrzy się na pyłek kredowy przez szkła powiększające, spostrzegamy rzeczy wprost cudowne: widzimy tysiące niezmiernie maleńkich dziurkowatych muszelek w pośród drobnych cząsteczek rozmaitych minerałów i pyłeczków z ciał organicznych.

W ziarneczku kredy, ledwie gołem okiem dostrzegalnem, znajdują się tysiące resztek maleńkich muszelek, pochodzących z drobniutkich żyjątek morskich, których ciała za życia otaczały.

We wszystkich morzach żyją maleńkie mikroskopijne żyjątka, zwane otwornicami, których miękkie i podobne do galarety ciała otacza wapienna skorupka. Po śmierci te drobnoustrojowe muszelki opadają na dno morza, gdzie, z biegiem tysięcy lat, tworzą grube pokłady wapienne, zwane kredą. Takie ogromne pokłady kredy można oglądać po obu brzegach Kanału Angielskiego, to jest, na wybrzeżu Anglji i na wybrzeżu Francji, oraz we Florydzie.

Patrząc na kredę przez powiększające szkła widzi się rozmaite gatunki maleńkich muszli, kształtem i rozmaitością podobne do wielkich muszli, znajdowanych na brzegach morskich.

Po wypaleniu kredy w ogniu, otrzymuje się wapno. Kredy używa się również do wyrobu pewnych gatunków cementów.

Kredę rozrzuca się niekiedy po polach dla uprawy roli.

Kredę w czystej formie używa się nawet jako lekarstwo, na usunięcie zbytnich kwasów w organiźmie ludzkim.

*

Kto nie wykorzystuje krytyki o sobie nie wart krytyki.

*

Nic się nie otrzymuje wzamian za pieniądz, wydany na opłacenie cła.

DZIENNIKARKA — ŻEBRACZKĄ.

Czego nie potrafi dokonać dziennikarz, zamiłowany w swym zawodzie, dla zdobycia sensacyjnej wiadomości dla swego pisma! A cóż dopiero mówić o dziennikarce, która do „fachowych" swych uzdolnień dorzuca jeszcze wszystkie walory kobiecego sprytu, intuicji i pomysłowości! Na fenomenalne poświęcenie zawodowe zdobyła się dziennikarka francuska Goll, pragnąc napisać reportaż na temat: „Jak ludzie dają jałmużnę".

Pani Goll przebrała się jak żebraczka w łachmany i przez cały dzień przebiegała ulice Paryża, żebrząc pokornie o jałmużnę. Potem — napisała reportaż i podzieliła się ze swymi czytelnikami ciekawemi spostrzeżeniami.

„Człowiek jest dobry — ludzie są źli!" — oświadcza pani Goll. Przechodzień rzadko odmawia jałmużny, lecz gdy widzi dokoła siebie tłum, obojętnieje i — wstydzi się miłosierdzia. „Żebranina uprawiana sprytnie i ze znajomością psychologji jest zajęciem bardzo rentownem" — twierdzi dalej pani Goll. „Mężczyźni są miłosierniejsi od kobiet. Najgorsze są damy samotne, a wyelegantowane. Należy się ich poprostu wystrzegać. Dama, idąca w towarzystwie mężczyzny, ma zazwyczaj bardzo „tkliwe" serce — na pokaz — i nie odmawia wsparcia. Matki, przechodzące obok żebraka z dziećmi dają maleństwu zwykle grosik dla ubogiego ze względów pedagogicznych. Naogół „miłosierna osoba" w chwili dawania jałmużny odwraca się, nie patrzy na żebraka, czasem zaś przeciwnie, przygląda mu się bystro i badawczo.

Dziennikarka-żebraczka stała długo na stacji kolejki podziemnej, zanim ktoś się nią poczciwie zainteresował: był to ubogi robotnik. Okazał jej dużo serca i zapytał poczciwie, czy jest głodna, czy może bezrobotna. Ofiarował jej swą pomoc przy wyszukaniu pracy.

Był to pierwszy człowiek, którego żebraczka napotkała tego dnia.

Podczas obiadu przychodzi depesza donosząca o śmierci cioci Agaty.

— Mamusiu, — pyta mały Kazik — czy teraz musimy płakać, czy też najpierw możemy zjeść obiad?

Obiad Na Jutro.

Puree z Marchwi.
Szczupak Smażony.
Sałata ze Śmietaną.
Leniwe Pierogi.
Herbata.

*

Puree z Marchwi.

Obraną i ugotowaną do miękkości marchew przetrzeć przez durszlak. Na pół kwarty tej masy wziąść filiżankę mleka i nieco soli, wymieszać i postawić na ogniu; gdy się zacznie gotować, dodać dwie łyżki mąki rozmieszanej z małą ilością zimnego mleka i gotować kilka minut, wciąż mieszając. Na ostatku dodać łyżeczkę masła, szczyptę pieprzu i wydać.

*

Szczupak Smarzony.

Oczyszczonego szczupaka pokrajać na dzwona, a jeżeli ryba duża, przekrajać wzdłuż grzbietu. Posolić na godzinę przed smażeniem. Utarzać w mące i smażyć na dużej ilości masła. Smażyć na zwykłem maśle, dolewać po odrobince oliwy, gdyż inaczej ryba z łatwością się przypali. Gdy kawałki dobrze rumiane, układać na półmisku i obłożyć ćwiartkami cytryny. Oddzielnie podawać zieloną sałatę ze śmietaną, czerwoną kapustą lub zwykłą kapustą kwaszoną. Inne ryby smażyć w ten sam sposób.

*

Pierogi Leniwe.

Funt świeżego twarogu wycisnąć starannie z serwatki i rozetrzeć w donicy z czterema żółtkami i łyżką masła, dodać soli do smaku i łyżkę pszennej mąki i dobrze utrzeć, a wtedy dodać piankę z jednego białka, lekko wymieszać i wyrzucić na stolnicę grubo posypaną mąką. Utarzać z tego ciasta długi wałek, zakarbować nożem i następnie krajać na ukośne kawałki. Tak pokrajane pierożki ugotować w bardzo dużym rądlu, pełnym wrzącej wody, a gdy wypłyną na wierzch, wyjmować łyżką durszlakową i układać na półmisku, poczem polać gorącem masłem z rumianą bułeczką.

Jak Ja Kiszę Ogórki "Po Starokrajsku".

Kiszenie Ogórków na Zimę.

Ogórki na zimę należy kisić wtedy, kiedy są najdorodniejsze, a więc od połowy sierpnia, do połowy września. Do kiszenia na zimę wybierać sztuki nie duże, zupełnie zdrowe, bez żadnych plam, a nawet unikać tego, aby który nie był skaleczony w czasie odrywania od kłęcza, gdyż taki ogórek znacznie szybciej ulega rozkładowi i może zepsuć kilka innych, obok niego się znajdujących. Kisi się na zimę w beczułkach dębowych, najlepiej takich, które już były poprzednio używane na przechowywanie moszczu jabłczanego (cider), wina, lub soków owocowych. Nowe beczułki powinny być dokładnie kilkakrotnie wyparzone wrzącą wodą. Jedno dno beczułki powinno mieć otwór tak duży, aby wygodnie można rękę do środka włożyć, tak przy układaniu ogórków w beczułce, jak i przy ich wyjmowaniu.

Otwór ten zamyka się czopem drewnianym, dokładnie dopasowanym, zrobionym z miękkiego drzewa, ponieważ takie łatwiej zacisną otwór i dopasują, niż zrobione z drzewa twardego. Wybrane do zakiszenia na zimę ogórki najpierw myje się odkładnie w zimnej wodzie, a następnie osusza je i potem dopiero przystępuje się do układania w beczułce. Na dno beczułki daje się dosyć dojrzałego kopru, liści winogronowych i dębowych, przedtem we wodzie z kurzu omytych, kilka ząbków czosnku, oraz kawałek obranego z wierzchniej łupki chrzanu, a także jedną czerwoną i jedną zieloną paprykę, rozkrojone na połówki. Ogórki układa się w beczułce dosyć ściśle, aby dokładnie do siebie przylegały, a jednak aby się nie gniotły i nie kaleczyły. Każdą warstwę ogórków przekłada się koprem i liśćmi dębowemi, oraz wiśniowemi. Po wypełnieniu beczki zupełnie szczelnie. na wierzch daje się znowu warstwę kopru i liści, poczem ustawia się beczułkę w chłodniej piwnicy i zalewa na pełno przegotowaną, lecz zupełnie zimną wodą, do której dodano po pół funta soli na każde 50 ogórków. Otwór w dnie beczki założyć narazie tylko kawałkiem czystego płótna i co dwa dni zaglądać do beczułki, a gdyby wody zabrakło, to natychmiast dolać, przegotowanej i ostudzonej. Po tygodniu lub dziesięciu dniach dolać ostatni raz wody na pełno, poczem otwór w beczułce zatknąć czopem drewnianym, owiniętym od spodu w czyste płótno, a naokoło czopa oblać dokładnie gorącą smołą. Przed zalaniem smołą musi cała powierzchnia być na sucho wytarta, ponieważ w przeciwnym razie smoła nie będzie się trzymała na miejscu wilgotnem. W ten sposób zakiszone ogórki dobre będą do jedzenia już po dwóch miesiącach, lecz otwierać beczułki nie powinno się tak długo, aż nie okaże się to koniecznie potrzebne. Dobrze zalane smołą beczułki z ogórkami można przetrzymywać w chłodnem miejscu i do roku nawet, a po otwarciu ogórki okażą się dobre.

Te beczułki z ogórkami, szczególniej mniejsze, które przeznaczone są do używania w ciągu zimy, trzyma się w chłodnej piwnicy. Natomiast najlepsze, najzdrowsze, a ewentualnie i największe, po zalaniu otworu beczki smołą i stwierdzeniu przez kilka dni, że woda koło czopa się nie przedostaje przez smołę, że wogóle beczka nigdzie nie cieknie, zakopuje się w ziemi, blisko domu, w ogrodzie, w ten sposób, aby na wierzchu beczki było około trzy stopy ziemi. Udeptuje i ubija się ziemię na powierzchni, zaznacza to miejsce jakim kołkiem, i pozostawia tak przez zimę, aż do wiosny, względnie do czasu gdy ogórki potrzebne są do użycia.

Zazwyczaj pierwszą taką beczkę z ogórkami kiszonemi wydobywa się z ziemi przed Wielkanocą, a następne usuwa się z ogrodu dopiero wtedy, dgy już czas kopać grzędy pod jarzyny.

Kiszenie Ogórków do Szybkiego Użycia.

Po dokładnem obmyciu ogórków poobcinać końce z obu stron i ułożyć je w garnku kamiennym, na którego spód dać trochę kopru dojrzałego, oraz kilka liści dębowych. W środek, pomiędzy ogórki, włożyć jeden ząbek czosnku, a na wierzch znowu kopru i kawałek żytniego chleba, poczem zalać przegotowaną, ostudzoną wodą, z dodaniem soli, w stosunku pół funta na 50 ogórków średniej wielkości. Przycisnąć na wierzchu deszczułką, przyłożyć ją jakim ciężarkiem, kamieniem lub czemś odpowiedniem, i naczynie z ogórkami pozostawić w ciepłem miejscu, w kuchni. Po trzech lub czterech dniach ogórki będą już dobre, a wtedy zdjąć z wierzchu rozmoczony chleb i odstawić naczynie w chłódne miejsce do piwnicy.



PYŻAMY ŁATWE DO USZYCIA.

Anne Adams Modełko 2505.

Nabyć można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20. Na wielkość 16 potrzeba 1¼ jarda 36 calowej materji i 5⅛ jarda taśmy do obszycia.

SUKIENKA Z NOWYM KROJEM OKOŁO SZYI, RĘKAWÓW I W PASIE.

Modełko 528.

Zamówić można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2¾ jarda 54 calowej materji, ⅜ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość..

Imię i Nazwisko...................................

Adres...

Miasto......................Stan...............

Pani Helena Fleming-Czachorska.



Pani Czachorska jest znaną nietylko jako bardzo czynna i pracowita działaczka społeczna, ale też jako członkini Komitetu Pomocniczego przy Syndykacie Dziennikarzy Polskich w Ameryce, która jako jedna z licznych, odznaczyła się niezwykłą zapobiegliwością. Pani Czachorska pracowała usilnie, pełna chęci i wytrwałości, przyczyniając się w wielkiej mierze do uświetnienia dziennikarskiej zabawy przedzjazdowej, połączonej z bankietem. Zatem, pani Czachorskiej należy się prawdziwe i szczere uznanie, jak również stokrotne dzięki za jej trudy i wysiłki położone w tej sprawie.

Pani Fleming-Czachorska urodziła się w Buffalo, N. Y. — Wyższą szkołę ukończyła w Masten High School, w 1906 r. a w 1908 roku ukończyła kurs prawniczy w Buffalo Uniwersytecie. W międzyczasie pani Czachorska obejmowała wieczorami posadę nauczycielki. W następnym roku rozpoczęła ona praktykę prawniczą, a w 1914 r. została wybraną adwokatką Związku Polek. Od tego czasu pani Czachorska pracuje pilnie i wytrwale tak dla dobra organizacji, jak i dla dobra społecznego. Biorąc pod uwagę ówczesne warunki i zapatrywania, należy również zaznaczyć, że pani Czachorska była jedyną swego czasu polską kobietą-adwokatem w całych Stanach Zjednoczonych.

W czerwcu, 1914 roku, pani Czachorska poślubiła dr. Jana Czachorskiego, udając się do Europy w podróż poślubną. — Szczęśliwy ten związek małżeński został pobłogosławiony dwoma synami. 1920 roku pani Czachorska udała się ponownie do Europy, zwiedzając Polskę i Francję. Następnie w 1925 roku państwo Czachorscy zwiedzili autem niemal wszystkie kraje.

Pozatem pani Czachorska brała czynny udział jako działaczka społeczna nietylko w w Związku Polek, lecz także i w Polish Welfare Association, jako członkini tego stowarzyszenia. Pani Czachorska jest też członkinią Stow. Polskich Adwokatów i należy do Women's Bar Association.

IDZIEMY POLEM BEZKRESNEM.

Idziemy polem bezkresnem
Bez celu, naprzód, przed siebie,
Pod zachód słońca złotego,
Które dogasa na niebie.
Ty nie odzywasz się do mnie
I ja w zadumie trwam niemej,
Bo pocóż słowa potrzebne,
Gdy wszystko o sobie wiemy.
Na łąkach śpiewa chór żabi
I pachnie tak mocno siano.
Srebrzystym sierpem miesiąca
Ktoś skosił je dzisiaj rano.
A potem sierp ten zawiesił
Pod samym nieba błękitem,
Więc lśni nad polem bezkresnem
Płynącem jak rzeka, żytem.
Ach gdybyż można w tej chwili,
Gdy zmierzch nadchodzi wieczoru,
W cień się zamienić bez czucia,
Bez kształtu i bez koloru.
Wsiąknąć w bezmiary przestrzegani,
W ciszy się cały rozpłynąć,
Zapomnieć o tem co boli
I tak jak chwila przeminąć.

Henryk Zbierzchowski.

ZAMSZ I "TWEED".



Oto piękny kostjum z "tweed" i zamszowy staniczek ozdobiony pasem i mankietami w żywych kolorach.

KOŁNIERZ I MANKIETY AKCENTUJĄ STYL.



Na lewo, obiadowa suknia z krepy ozdobiona szalem kołnierzowym i mankietami granatowego koloru; na prawo, popielaty jedwabny kapelusik. Podług mody paryskiej kapelusze będą obecnie przechylane na tył głowy, ale nie nad prawe oko jak się dotychczas czyniło.

W Wychowaniu Dzień Wczorajszy Buduje Dzisiaj, a Dzisiejszy Buduje Jutro.

Wychowanie jest zawodem żmudnym i wymagającym wytrwałości. Niema tu żadnych cudów, a rodzice, którzy chcą czekać, aż nierozwinięte dziecko „wyrośnie z tego," są na złej drodze. Z takiem zapatrywaniem rodziców mimo to można się często spotkać. Gdy dziecko dojrzeje, jakimś cudem wszystko ma się zmienić. Wszystkie kiepskie nawyczki jakoś zaginą. Wszystkie niedomagania umysłowe i fizyczne nagle się rozwieją. Dziecko w pewnym wieku rozwinie się niespodziewanie w zupełnie nowego człowieka. Niestety, takie nadzieje rodziców rozwieją się prędzej.

Wszystek rozwój jest powolnem następstwem wielu przyczyn i zajść. Jest to powolny postęp tych poszczególnych, drobnych wydarzeń i wrażeń ku ostatecznemu, wspólnemu wynikowi. Zmiany te nie dzieją się nagle. To, co oczom rodziców przedstawia się jako nagła zmiana, było już oddawna przygotowane, kiełkowało niewidomie, jak kiełek rośliny pod ziemią, zanim nagle oku widza ukaże się w formie przebijającej się z pod ziemi łodyżki. W dziecku na długo już przed okazaniem się na zewnątrz, rodziła się powoli ta zmiana i stopniowo dojrzewała. To, co my spostrzegamy jako coś nowego, może jest tak samo stare jak dziecko, a może i starsze. Powód i wynik często oddzielone bywają od siebie szeregiem lat.

Błędna opinja, panująca pod tym względem, najbardziej się mści na nierozwiniętem dziecku albo na dziecku — wprawdzie normalnem, ale potrzebującem więcej, niż inne, kierownictwa i pomocy. Dziecko w rozwoju powolniejsze nie umie mówić, jak należy; nie nauczy się tak łatwo, jak inne, czytać porządnie; nie jest w stanie pomóc sobie w każdem położeniu tak sprawnie, jak rówieśnicy; słowem, nie dorównuje innym dzieciom pod żadnym względem. Jakaś litościwa dusza powie: matce: „Niech pani się tem nie martwi. Ono z tego wyrośnie. Może jak dojdzie do siedmiu, a może w dwunastym roku, a już napewno, jak będzie miało siedemnaście lat, to najpóźniej."

Zmartwiona matka chwyta się ochotnie tej deski ratunku. Nadzieja jest zawsze najmilszą pocieszycielką tych, którzy nie mają siły i odwagi zajrzeć w oczy rzeczywistości. Łatwiej jest matce założyć ręce i czekać, aż dziecko dojdzie do obiecanego wieku, aniżeli dzień w dzień mozolnie kować w skale, nie widząc zgoła wyniku narazie.— Niema jednak żadnej poważnej racji, by tę wygodną wymówkę przyjmować za dobrą monetę.

Jeżeli rodzice widzą, że dziecko nie rozwija się należycie w jakimkolwiek kierunku, powinni zbadać przyczynę i starać się potem o jej usunięcie.

Czasem przyczyna taka da się łatwo usunąć. Naprzykład częste są wypadki, że złe postępy w nauce szkolnej, niechęć do nauki, wynikające stąd przygnębienie i widoczne zmęczenie —wszystko to naraz znikło bezpowrotnie z nabyciem paru potrzebnych okularów. Ich brak nie pozwalał dziecku widzieć co się pisze na tablicy, a wszystkie inne następstwa były tylko naturalnym skutkiem tego pierwszego niedomagania.

Zdarza się jednak, że przyczyny usunąć nie można. W takich razach im prędzej się o tem upewnimy i im prędzej zrozumiemy, że dziecku trzeba pomóc w dźwiganiu tej przeszkody w życiu, tem lepiej dla wychowawców i dla dziecka.

Dziecko powinno dobrze i wyraźnie mówić, kiedy ma cztery lata. Niektóre dzieci zaczynają mówić w wieku dziewięciu miesięcy, inne później, ale czy zaczęły wcześniej czy później, powinny wyraźnie mówić, doszedłszy do lat czterech. Jeżeli dziecko czteroletnie nie mówi wyraźnie, należy zaraz wyszukać przyczynę i starać się ją usunąć.

Dzieci powinny chodzić, zanim ukończą trzeci rok życia. Jeżeli nie umieją, nie należy czekać, lecz zapytać fachowego lekarza. Czasem dzieciom takim można pomóc, jeżeli się lekarz zabierze do tego zawczasu. Czasem niema na to rady. Ale w każdym razie lepiej jest wiedzieć, co się da zrobić, i do tego się zastosować.

Niektóre dzieci rozwijają wcześnie złe nawyczki. Wpadają w złość; nie chcą jeść; domagają się, by ktoś z niemi zasypiał: wymagają ciągłej uwagi i zajmowania się niemi; nie chcą iść same do szkoły, lecz ciągle muszą mieć oparcie o kogoś, najczęściej o matkę. Z takiemi narowami trzeba uporać się wcześnie. Jeżeli matka pozwoliła już za daleko rozwinąć się tym złym przyzwyczajeniom, należy czasem zapytać o poradę specjalistę w chorobach dziecięcych, bo narowy te mogą mieć podkład głębszy, a ślepa surowość mogłaby być tak samo szkodliwa, jak ślepe pobłażanie.

Lecz nie zdawajcie się na to, że złe się samo naprawi. Do tego koniecznie potrzeba ostrożnego, wytrwałego, mądrego i świadomego współdziałania wychowawców. Inaczej te naturalne lub nabyte przeszkody narastają z dnia na dzień, budując gmach umysłowy z taką samą powolnością i z taką samą niezawodną pewnością, z jaką codzienny pokarm powoli i pewnie buduje ciało. Trzeba swe dzieci obserwować uważnie. Nie znaczy to, by za każdym krokiem narzucać im swą krytykę i psuć im życie wiecznem gderaniem. Lecz trzeba uważnie patrzeć i poznawać. A potem stosownie do wyników działać. Co siejemy, to zbieramy.

Redaktorka Uniwersytetu Cincinnati.



Panna Jean Hennegan została wybraną przez uniwersytecki komitet redaktorką Uniwersyteckiego wydawnictwa tygodniowego, jak również i "Cincinnati Bearcat". Panna Hennegan twierdzi, że dotychczas studentkom pozwalano tylko na takie stanowiska jak wiceprezestwo lub inne podrzędne urzędowanie, lecz nigdy przodujące. Teraz kiedy lody zostały przełamane, mówi panna Hennegan, studentki będą walczyć o swoje prawa. Panna Jean jest uczennicą trzeciego roku w Uniwersytecie Cincinnati a stanowisko swe obejmie z dniem rozpoczęcia nauki.

TRAGICZNA ŚMIERĆ KAPŁANA.

Na szosie między Bydgoszczą i Inowrocławiem, w pobliżu jeziora Jezuickiego, nastąpiło zderzenie motocyklu z przejeżdżającym w przeciwnym kierunku wozem, w wyniku którego poniósł śmierć ks. Bernard Rygielski, wikary parafji ozorkowskiej w pow. łęzyckim. Śp. ks. Rygielski jechał na motocyklu ze starszym swoim bratem, Pawłem, urzędnikiem gdańskiej dyrekcji kolejowej. Z powodu zderzenia obaj Rygielscy wywrócili się i wpadli do rowu. Paweł Rygielski otrzymał ranę w szczęce i ma wybitych kilka zębów, ks. Bernard Rygielski początkowo nie odczuwał żadnych wyraźniejszych obrażeń. Przejeżdżający szosą samochodem obywatel kujawski, p. Golnik, zaofiarował się przewieźć rannych do szpitala Diakonisek w Bydgoszczy. Gdy przywieziono ich do szpitala, stwierdzono, że ks. Rygielski nie żyje. Spadając z motocyklu, złamał sobie podstawę czaszki i w drodze nastąpiło przekrwienie mózgu, które spowodowało śmierć. — Podczas zderzenia koń, zaprzężony do nieszczęsnego wozu, został zabity.

TRĄD W EUROPIE.

W Europie istnieje wciąż jeszcze kilka gniazd chorych na trąd, aczkolwiek wszędzie zaznacza się silne słabnięcie epidemji, szczególnie też w Norwegji. Około, połowy ubiegłego wieku było tam jeszcze blisko 3,000 trędowatych, dzisiaj liczba ta wynosi zaledwie 1,000. Także w Rosji, w krajach nadbałtyckich, w Hiszpanji, w Portugalji, w Islandji są jeszcze niewielkie ilości chorych na trąd, lecz liczby te są tak znikome, że nie dają się porównywać z liczbami dawniejszych czasów, a także innych kontynentów. Niezbyt dawno temu jeszcze liczba trędowatych w Paryżu dosięgała cyfry 200. — Widocznie choroba ta zatraciła pod wpływem środków zaradczych swą złośliwość i zaraźliwość.

Jakże inaczej sprawa ta przedstawia się w wiekach średnich. Już w 1 i 7 wieku po nar. Chr. urządzono leprozorja, tak, iż niebawem prawie każde miasto posiadało przytułek dla trędowatych. Bracia św. Łazarza zakładali swoje „lazarety" i zajmowali się pielęgnowaniem dotkniętych tą straszliwą chorobą. Chorzy żyć musieli w odosobnieniu i nosić grzechotkę ołowianą, która już zdaleka zdradzała ich obecność. Od 16 stulecia zaznaczało się stałe słabnięcie epidemji, która już dzisiaj jest na wygaśnięciu.

Hacjenda, z hiszpańska, jest to folwark czyli posiadłość wiejska.

Z BRUNONOWA

J. E. X. Biskup B. Sheil, przybędzie do parafji brunonowskiej w rodę, d. 4 października i udzieli Sakramentu Bierzmowania, o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Nauka przygotowawcza do Sakramentu Bierzmowania rozpoczął X. Dr. Górski, proboszcz w zeszły poniedziałek. W dalszym ciągu nauka będzie udzielona w piątek, t. j. 22go września, oraz w drugim tygodniu ponownie w poniedziałek, 25go i w piątek 29go września. Dzieci uczęszczające do szkoły parafjalnej mają swą naukę katechizmową do bierzmowania w te dni wyznaczone, z rana o godzinie 11tej, zaś dzieci ze szkoły publicznej stawią się o godzinie 3:30, a ci co pracują przybędą wieczorami o godzinie 7:30.

*

Uprasza się tych wszystkich którzy jeszcze nie otrzymali Sakramentu Bierzmowania niechaj przybędą na naukę do kościoła w dni wyznaczone t. j. w poniedziałki i piątki. Będą rozdane kartki wpisowe, w piątek, 22go września, które się uprasza całkowicie wypełnić i wręczyć je X. proboszczowi Górskiemu przed 2gim października.

*

W tą niedzielę t. j. 24 września, powracamy do „starego" czasu, dlatego też nabożeństwa będą odprawiane według zmiany czasu. Pierwsza Msza św. o godzinie 6tej, następna Msza św. o godzinie 7:30, 9, 10:30 i ostatnia o godzinie 12tej.

*

Księża miejscowi, rozpoczną domową kolektę na węgle, w poniedziałek, dnia 25go września, od ulic Tripp i Keeler, pomiędzy Archer i 47 ul.

*

Ubiegłej niedzieli odbyła się zabawa „Ciężkich Czasów". Trzeba przyznać, że Brunonowianie się pięknie spisali, gdyż sala parafjalna była przepełniona po brzegi. Każdy ochoczo, i wesoło się bawił przy dźwiękach doborowej orkiestry której dostarczył p. Paciorek. Ci co przybyli na zabawę w pięknych ubiorach byli aresztowani przez policjantów pp. Kudło i Ochman. Sędzią był p. Józef Kotwas, klerkiem p. Fr. Brągiel, adwokatem p. T. Osoba. Sędzia stosunkową karę wyznaczał.

*

Inną atrakcją zabawy była parada w kostjumach o nagrody za najoryginalniejszy kostjum. Sędziowie X. Dr. Górski., p. J. Kotwas i p. Brągiel przyznali 1szą nagrodę pani R. Zintak, a drugą p. J. Pudło. Także były dane 4 nagrody za zdobycie najwięcej jabłek podczas tańca. 1szą nagrodę zdobyła pani R. Zintak, drugą pani A. Głowiak, trzecią pani E. Byczkowska a czwartą pani L. Andruszkiewicz. Premję wejściową do sali zdobył p. F. Snid.

*

X. proboszcz Dr. Górski dziękuje Komitetowi mianowicie paniom Tragarz, Kwaśna, Żołna, Patka, Nowaczyk i panu Kudło oraz pomocnikom paniom Szymkowskiej, Wisz, Data, panom Ochman, Leśniak, Mazur, Wayer, Przybyło oraz wszystkim gościom którzy poparli ową zabawę parafjalną.

*

Do parafji św. Brunona zapisał się adwokat Józef Andrzej Łaszek, który przed tygodniem przeprowadził się do naszej dzielnicy zam. z małżonką swoją pod nr. 4954 S. Kedvale ave. Pan Łaszek, prowadzi swe biuro w śródmieściu, 111 W. Washington ulicy (1540 w Conway budynku).

*

Pan F. Węgrzyn, prowadzący swoje biuro realnościowe p. nr. 4812 So. Crawford ave., oznajmia iż posiedzenie Spółki i Kasy oszczędnościowej, tak zwane Brighton Park, odbędzie się 9go października, o godzinie 8mej wieczorem w sali parafjalnej.

*

Tow. Zwiastowania Najśw. M. P., należące do Zjednoczenia Pol. Rz. Kat., Grupa 887 urządza w niedzielę, dnia 24go września, w sali parafjalnej o godzinie 2giej po południu zabawę kostkową. Będzie też dawana nagroda przy drzwiach oraz piękne premje najlepszym graczom. Towarzystwo uprasza o poparcie.

*

Ubiegłej niedzieli pp. Wojciech i Mania Ziemscy, obchodzili 23 rocznicę pożycia małżeńskiego z tej okazji była odprawiona Msza św.

*

W piątek, dnia 22go września państwo Leon i Joanna Maciejewscy obchodzić będą 5 rocznicę pożycia małżeńskiego. W tym dniu będzie odprawiona Msza św. na podziękowanie Bogu za łaski odebrane z prośbą o dalsze.

*

W sobotę o godz. 8-ej będzie odprawiona Msza św. na intencję Nikodema i Cecylji Zyskowskich z okazji ich 21ej rocznicy ślubu.

*

W czwartek 20 września panna Janina Kwaśna, wyjechała automobilem w towarzystwie swych rodziców pp. L. Kwaśnych, braci Bolesława i Stanisława na dalsze studja kolegjalne Najśw. M. P. w Terre Haute Indiana.

*

Jeden z abiturjentów szkoły naszej Albin Gąbrylczyk, wyjechał na dalsze studja szkoły wyższej Najśw. M. P. w Orchard Lake. Rodzice Albina automobilem odwieźli go do owej uczelni.

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza

Ś. P.

MILDRED BOGACKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20-go września, 1933 roku, o godzinie 3:05 rano, przeżywszy lat 18.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23-go września, o godzinie 9-ej rano, z domu żałoby pn. 6301 Warwick Ave., do kościoła św. Paschala, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Leon i Marja Schloss, rodzice; **Gertruda,** siostra; **Franciszek, Leon i Rajmund,** bracia; **Ben Dzierzyński,** szwagier, — wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Ewald, Lincoln 0098.

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

ANTONI FICHT

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19-go września, 1933 roku, o godzinie 5:25 po południu, przeżywszy lat 40.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23-go września, o godzinie 9-ej rano, z domu żałoby pn. 2028 N. Lincoln ul., do kościoła św. Jana Berchmana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, z domu Pugesek, żona; **Lorraine, Richard, Loretta, Beatrice,** dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Armitage 4630.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym iż w drugą bolesną rocznicę śmierci żony mojej, matki i babusi naszej najukochańszej, ś. p.

KATARZYNY BERNACIAK

będzie odprawiona żałobna Msza św. z wigiljami w piątek, dnia 22go września, 1933 roku, o godzinie 8mej rano, w kościele św. Józefa, przy 48 i Hermitage ul.

W drugą bolesną rocznicę śmierci składamy modłów toń. Za ukochaną żonę i matkę naszą. Co nas opuściła i w domu pustka się zrobiła, a w sercach naszych boleść raną smutek zostawiła. O żono moja matko nasza, tyś nam w życiu droższa niż skarby liczne całego świata. Codzienny odgłos dzwonu kościelnego wzbudza wspomnienie dnia tego smutnego kiedyś opuściła dom, kochającą rodzinę z hasłem, imię Boże w inną krainę. To też węzła rodzinnego śmierć nie przetnie, miłość i pamięć żyć będą wiecznie. Pociecha nasza jedynie na tej łez dolinie, to myśl że i dla nas życie ziemskie minie znów jak dawniej w jed nej kochającej rodzinie cieszyć się będziemy wspólnie w niebieskiej krainie, a my dziś prosimy Pana Boga niech nas po zgonie przywita żona moja, matka i babusia nasza ukochana, niech modlitwa męża, córek i syna do Boga zaleci gdzie światłość wiekuista na wieki wieków świeci.

Do jak najliczniejszego współudziału w nabożeństwie zapraszają:

Piotr, mąż, wraz z córkami i synem.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat nasz i dziaduś mój, ś. p.

JAN STOBIERSKI

Członek Tow. Klucz Wolności, Grupa 420 Tow. Michała Wołodyjowskiego Grupa 580 Z. N. P., Tow. św. Jakóba nr. 704 Z. P. R. K., Tow. Security Benefit Association, Council 1751, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go września, 1933 roku, o godzinie 2:35 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2606 W. Haddon Ave. do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka, żona; **Andrzej,** syn; **Marjanna,** córka; **Józef,** pasierb; **Leokadja,** synowa; **Wojciech Kurgan,** zięć; **Andrzej i Józef,** bracia; **Antonina i Nastka,** siostry; **Franciszka i Anna,** bratowe; **Jan Kosierowski,** szwagier; **Ryszard,** wnuczek, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się H. Pinkos, 1481 W. Superior ul. Haymarket 0254. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza, ś. p.

MARJANNA TALACZYŃSKA

Członkini Tow. Królowej Jadwigi, gr. nr. 100 Zw. Polek w Ameryce, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go września, o godzinie 4:30 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2518 N. Ballou ulica, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Bonifacego, Clark i Lawrence, na familijną lotę.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, mąż; **Gertruda,** córka; **Marjan i Leonard,** synowie; **Tomasz Oziemkowski,** zięć; **Della,** synowa; **Anna i Siostra Mathildus,** siostry; **Franciszek Brukwicki,** brat; **Grace,** bratowa; **Leon i Bronisława, Józef i Marjanna, Władysław i Anna, Jan i Marjanna Talaczynscy, Adolf i Wanda Hamaczek,** bratowe i szwagrowie, wraz z całą rodziną. 22

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

ALEKSANDER DUBINSKI

Członek Tow. Braterska Zgoda, Grupa 996 Związku Narodowego Polskiego — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go września, 1933 roku, o godzinie 11:15 w nocy, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22go września, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Emila Motzny, 1041 Noble ul. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bogumiła, żona; **Eugenjusz, Wanda, Stefanja, Edward, Leon, Wojciech,** dzieci; **Mieczysław,** brat; **Adela,** bratowa, wraz z całą rodziną.

Tel. Armitage 3480. 21

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

STANISŁAW SIERECKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19-go września, 1933 roku, o godzinie 3:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22-go września, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Jana J. Fruzyna, pnr. 3044 W. Cermak Road, do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Ignacy, Feliks, Franciszek, Sylwester, Leon, synowie; **Juljanna,** córka; **Antonina, Rozalja, Stanisława, Emilja, Marjanna i Marjanna,** synowe; **Jan Multan,** zięć; wnuki, wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Rockwell 4338.

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka moja i siostra nasza

Ś. P.

HELENA KUCHARSKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20-go września, 1933 roku, o godzinie 3:40 po południu, przeżywszy lat 18 i 3 miesiące.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23-go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 747 Keith ul., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antonina, matka; **Franciszek, i Henryk,** bracia; **Rozalja i Florentyna,** siostry; **Jan, Józef, Andrzej Ciszek,** wujowie; **Anna i Marjanna Ciszek,** wujenki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 N. 18-ta ul. Canal 2298. 22

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz,

Ś. P.

WOJCIECH JARECKI

Członek Tow. św. Wojciecha, Grupa No. 62, Katolickich Leśniczych — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go września, 1933 roku, o godzinie 7ej wieczorem, przeżywszy lat 77.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23-go września, 1933 roku o godzinie 10 rano, z domu żałoby pnr. 3849 West School ul., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek i Józef, synowie; **Franciszka Schultz,** córka; **Anna i Marja,** synowe; **Jerzy Schultz,** zięć; wnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk Wm. Obartuch, 2123 Cermak Road, Canal 2452. 21

---

†

REZOLUCJA.

Z powodu śmierci

Ś. P.

ANIELI LINKOWSKIEJ (ENDA)

Członkinie Oddziału 9-go, Królowej Jadwigi, Macierzy Polskiej są proszone o wzięcie udziału w pogrzebie, który się odbędzie w sobotę, dnia 23-go września, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pn. 2041 St. Paul Ave., do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej.

Rodzinie zmarłej zasyłamy wyrazy szczerego współczucia.

Marja Olszewska, prez.
L. Anderschat, sekr. prot.

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza i siostra moja,

Ś. P.

WERONIKA HOMIK (z domu Gucwa)

Członkini Tow. Białego Orła, Imienia Tadeusza Kościuszki, grupa No. 14, Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19-go września, 1933 roku, o godzinie 7:30 wieczorem, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23-go września, o godzinie 7:15 rano, z domu żałoby pn. 3342 N. Lawndale Ave., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa i Florentyna, córki; **Jan,** brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Skaja, Keystone 0502. 22

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JÓZEF PIELUSZYNSKI

Członek Tow. Jedność, Grupa 183 Z. N. P. — po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go września, 1933 roku, o godzinie 8mej rano, przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 4845 So. Hoyne ave., do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa (z domu Konicka), żona; **Franciszek i Edward,** synowie; **Teodozja Rypaska,** córka; **Konstancja Jaracz i Franciszka Antkowiak,** synowe; **Stefan Rypaski,** zięć; **Wojciech Śniegowski,** brat; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy J. Pacholski. — Telefon Lafayette 4228, 2620 W. 47ma ul. 21

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza,

Ś. P.

ANIELA LINKOWSKA (z domu Klajbor— z pierwszego męża Enda)

Członkini Tow. Królowej Jadwigi Nr. 9ty Macierzy Polskiej, Klubu Adama Mickiewicza i Królowej Jadwigi, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19 września, 1933 roku, o godzinie 3:15 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go września, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2041 St. Paul ave. do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bolesław, mąż; **Jerzy Enda,** syn; **Bolesław, Jerzy i Robert,** przybrane dzieci; **Jan i Anna Klajbor,** rodzice; **Marta, Stanisława i Franciszka,** siostry; **Władysław i Franciszek,** bracia; **Józef Donarski, Artur Schweik i Władysław Kryglewski,** szwagrowie; **Marjanna i Józefa,** bratowe; **Katarzyna Błaszkiewicz,** szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Stanisław Sacharski.

PRACA

POTRZEBA dświadczonych sprzedawaczy oleju i smarowidła z automobilem. Muszą znać północno-zachodniową stronę miasta. Zapłata komisowa. Tylko pierwszorzędne niech się zgłaszają. Pennol Oil Products Co., 2008 S. California Ave. 21

POTRZEBA dziewczyny lub wdowy w plebanji na farmach. Pisać: Rev. Stanley, Amherst, Wis. 21

POTRZEBA stolarza przy meblach.— 4618 N. Melvina Ave.

PRACA

POTRZEBA "shaper", musi być pierwszorzędny do pierwszorzędnych mebli. Milano Furniture Company, 3311 W. 47-ma ulica. 22

POTRZEBA szewca pierwszorzędnego, Main Shoe Repairing Shop, 903 Chicago Ave., Evanston, Ill. 21

RODZICE, dajcie wyuczyć swe córki fachu. Szycie sukien, krój i szycie na ręcznej parowej maszynie ofiarują jej najlepszą sposobność zarobku. Chicago School, 323 S. Franklin ul., telefon Webster 3553. xxx

POTRZEBA doświadczonych "home makers" do ręcznego wyszywania i „hand fagotting." 4137 Belmont Ave., 2-gie piętro. 21

POTRZEBA dwóch dziewcząt, wolnych do podróżowania z młodem małżeństwem; zapłata i wydatki zapłacone. Zgłosić się: 1624 W. Cullerton ul., 2-gi dom w tyle.

POTRZEBA młodej dziewczyny do pomocy w lekkiej domowej robocie. Telefon State 5980.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Telefon Hemlock 4685.

POTRZEBA sprzedawacza mleka, takiego, który może wyrobić nowy „route." Musi dostarczyć gotówkowy bond. Pisać po angielsku do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul., pod literą K-2. 22

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. 2425 Logan Blvd., 3 piętro, front. 22

POTRZEBA chłopaka do piekarni, takiego, który już pracował w piekarni. 1635 Blackhawk ul.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty; niema gotowania. A. Gersttin, 927 N. Oakley Blvd.

POTRZEBA wykończarek przy jedwabnych sukniach. 2158 N. Damen Ave., narożnik Webster.

POTRZEBA szewca na stałe. 1811 W. Chicago Ave. 23

POTRZEBA doświadczonej kelnerki. 1600 Elston Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy; musi mieć doświadczenie; jedno dziecko. Zwykłe gotowanie. $6; pozostać. Belmont 7927.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Telefon Palisade 7646. Pani M. Kaplan, 4859 Roscoe ul.

POTRZEBA dziewczyny do pomocy matce; dobry dom; pokój i wikt; zapłata. 638 N. St. Louis Ave., 1-sze piętro.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty. 2815 W. Division ul. Whitcup.

POTRZEBA krawca do reperacji, zaraz. 2828 Archer Ave.

POTRZEBA do pomocy matce w ogólnej domowej robocie. Pani Warren, 58 N. Long Ave. Tel. Columbus 6075.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty; pozostać na noc. Witt, 4221 W. Congress ul. Telefon Kedzie 4739.

POTRZEBA samotnej kobiety do pomocy w kuchni, na stałe. Poza miastem. Zgłosić się: Krynica, 1118 N. Ashland Ave.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

BELGIJSKA automatyczna strzelba, Browning, jak nowa; tanio. Pensacola 2912. 22

POTRZEBA wspólnika z małym kapitałem lub maszyną. 2006 Fowler ul. 23

LECZNICE

PARALIŻ powstaje wskutkiem trucizn,—leczcie się kąpielami Sosnozon. 1500 N. Damen Ave., Chicago. 7-14-21-28

POŻYCZKI

POŻYCZKI na Polskie Bondy i pierwsze morgecze w zastaw. G. Koppel, 2434 Division ul.

RADJO

EKSPERT radjowa obsługa, $1.00. Humboldt 4808. 21

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA skład i 6 pokojowe mieszkanie, z tyłu, rent $25 miesięcznie; przez ostatnie 10 lat było wynajęte przez szewca. Zobaczyć Alberta Hlavacek, 2113 W. 21-sza ul. Telefon Canal 2262. 22

DO Wynajęcia 6 pokojowe pomieszkanie, kąpielnia, piecem ogrzewanie. 2117 Haddon Ave. $15.00 miesięcznie. 1sze piętro. Zgłosić się po klucz do 1141 N. Damen Ave. 23

DO WYNAJĘCIA 6 ślicznych pokoi, blisko kościoła, szkoły i Humboldt parku, $20.00 miesięcznie, piecem ogrzewanie. 2736 W. Evergreen ave. 25

UMEBLOWANE pokoje do wynajęcia. 1353 N. Hoyne Ave. 20,21,23

POTRZEBA na mieszkanie, można gotować, $2.00. 543 No. Ashland ave. 23

WYNAJMĘ 3 i 4 pokoje, $6.00 i wyżej. 1316 Chapin ul. 22

POTRZEBA inteligentnego pana na mieszkanie. 939 N. Ashland Ave.

DWA 8 pokojowe mieszkania z kąpielniami, nowo dekorowane, także jeden skład pn. 1080 Milwaukee Ave. Przystępny rent. Soelke. Tel. Central 0795. 23

KOBIETA chce wynająć pokój do spania. Tel. Triangle 3589.

6 POKOJOWE mieszkanie do wynajęcia, $22. 3043 N. Spaulding Ave. 23

2450 W. CHICAGO Ave., 4 pokoje dwie sypialnie, kąpielnie, nowo dekorowane, $14 miesięcznie.

NA HELENOWIE 6 ładnych pokoi, tanio. 2548 Augusta Blvd.

1802 WILMOT Ave., 6 pokoi, $18.— 2 piętro, piecem ogrzewane; widne pokoje; obita weranda. — Pensacola 8241. 23

DO WYNAJĘCIA 3 widne i duże pokoje. 2236 Colvin ul.

2822 N. SPRINGFIELD Ave., 4 i 5 pokoi, nowo malowane, $17 i $22 miesięcznie.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

Bary do Salonów

Kompletne urządzenie bary, „Back" bary, lodownie, „coolers" do piwa z kurkami i „sinkami". Najniższe ceny. Przyjdźcie zobaczyć do **Reliance Cabinet Fabryki,** 2001 Elston Ave., 4te piętro, lub telefonować Frank Wronski, Armitage 1721. 16-19-21-23

KUPUJEMY

Złote Bondy, polskie bondy, akcje i morgecze. Zgłosić się: 208 S. La Salle ul. Pokój 1083. Minnich Bradley and Co., Inc.

PIECE nowego modelu, opalane olejem, 1725 N. Ashland Ave., Brunswick 3352. 23

URZĄDZENIE do groserni i buczerni na sprzedaż; dobra kondycja, tanio. Dobra sposobność dla wchodzącego do interesu. 13260 Brandon Ave., Hegewisch. 23

INSTRUMENTA

NA SPRZEDAŻ „player" pianino, $450 Gulbransen. Żadna przystępna oferta nie odmówiona. Norma Schulz, 1960 Milwaukee Ave., przy Western. 14-15-16-19-21-23

RZECZY DOMOWE

ELEKTRYCZNE LODOWNIE

Wysprzedajemy wszystkie 1933 okazy ze sklepu, po najniższych cenach.— 2665 Milwaukee Ave. Otwarte wieczorami. xxx

ZAMIENIĘ piec parlorowy na kuchenny na węgle, albo kupię, jeżeli tanio. Krause, 1730 Washburne Ave. — Tel. Canal 1916. 21,23

AUTOMOBILE

DODGE 6. 1933 De Luxe sedan tanio. 3453 S. Morgan ul. Telefon Boulevard 2510. 21

NA SPRZEDAŻ 1929 Ford Roadster, $85. 923 N. Hermitage Ave. 23

PRYWATNA osoba musi sprzedać Chrysler Roadster, '28, nowo malowany, $55. Walter Marek, 2140 N. Lockwood Ave. Berkshire 0726, pomiędzy 6 a 9.

INTERESA

BAR ROOM i restauracja na sprzedaż; blok od Majestic radjo fabryki. 6,000 ludzi tam teraz pracuje. Muszę sprzedać z powodu innego interesu natychmiast. Cena $375. — 5856 W. Grand Ave. 21

RESTAURACJA na sprzedaż lub na zamianę za bondy. 2445 Armitage Ave. 21

50 AUTOMOBILOWY garaż na "highway", do wynajęcia, dobra lokacja, 4 pompy gazolinowe. Właściciel, 5101 Ogden ave. w Cicero, Telefon Cicero 170. 21

GROSERNIA i skład delikatesen, cygar, papierosów i cukierków na sprzedaż, 1754 No. Keeler ave. 21

RESTAURACJA na sprzedaż, tanio, w dobrej lokacji. Zgłosić się po południu. 206 N. Halsted ul. 20,21,23

NA SPRZEDAŻ beer route; wyrobiony interes. Zgłosić się: 1621 Cortland ul., blisko Ashland Ave. 23

NA SPRZEDAŻ piwiarnia (Tavern), dobra lokacja. 2443 Armitage, blisko Milwaukee. 20,21,23

UWAGA KRAWCY!

Sprzedam dobry zakład krawiecki, czyszczenia i farbowania. Polska dzielnica. 2902 W. Cermak Road. 21

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

NA SPRZEDAŻ grosernia i delikatesen, tanio; dobra okolica. Tel. Virginia 1551. 23

GROSERNIA na sprzedaż; stare miejsce. Oddam za połowę ceny. 1315 Dickson ul. 22

NA SPRZEDAŻ skład cukierków;— sprzedam bardzo tanio z powodu, iż mam dwa interesy. Zgłosić się: 2655 W. 21-sza ul.

SKŁAD cukierków na sprzedaż; dobre miejsce; tani rent. 1436 N. Paulina ul. 22

2536 W. CORTLAND ul., salon na sprzedaż z propertami, albo do wynajęcia, z powodu innego interesu.— Tel. Palisade 7363.

SPRZEDAM tanio grosernię i buczernię. 1232 N. Washtenaw. 23

SPRZEDAM tanio grosernię i buczernię. 3359 LeMoyne ul. 23

BUCZERNIA, tanio, za waszą cenę, na przechodniej ulicy. Po informacje telefonować: Lafayette 7073. 23

LOTY I FARMY

$2,400, 96 AKROWA farma, około 220 mil na północno-zachodniej stronie od Chicago, 5 pokojowy dom, miasto Necedah. Wszystkie dobre zabudowania, część lasu, część uprawnej ziemi, $800.00 gotówki, reszta prosta pożyczka na 5 lat, 5 procent. Oddam za bezcen, jeżeli za gotówkę. John Heim, 1652 Melrose ulica. Tel. Lakeview 0478. 21

160 AKROWA farma, całe urządzenie, sprzedam; ważny powód. Informacje: 5226 S. Paulina ul. 21,23

80 AKROWA farma, murowane zabudowania i inwentarz; blisko jeziora, lub 40 akrowa farma; musi być sprzedana; niema długu, lub zamienię. Roman, 1653 Division ul. 22

NAJLEPSZA 40 akrowa farma, przy mieście i głównej drodze, dobre budynki, urodzajna ziemia, sprzedam za połowę ceny jej wartości; tylko — $1,700. Mała wpłata i łatwe roczne wpłaty. Właściciel, S. J. Szatkowski, Box 231, Wausakee, Wis. 25

DOMY I ZAMIANA

NA SPRZEDAŻ lub zamienię properta z urządzeniem na piekarnię, dobra byznesowa lokacja na N. Ashland ave. za chicagoskie properta lub properta poza miastem. Zgłosić się lub pisać: 7439 W. Madison ul. Forest Park, Ill. 22

SPRZEDAJEMY zamieniamy, farmy, lomy, załatwiamy sprawy notarjalne. 1237 N. Damen ave., blisko Division ul. B. Krzywda, J. Kozar. 19,21

6-POKOJOWY cottage z podwójnym garażem. 3519 Palmer ulica. — Tanio! 21

TANIOŚĆ, 5 pokojowy bungalow, obita tylna weranda. 2 automobilowy garaż, obszerny angielski strych, nowo malowany, w najlepszej kondycji. — 5343 Patterson Ave. 22

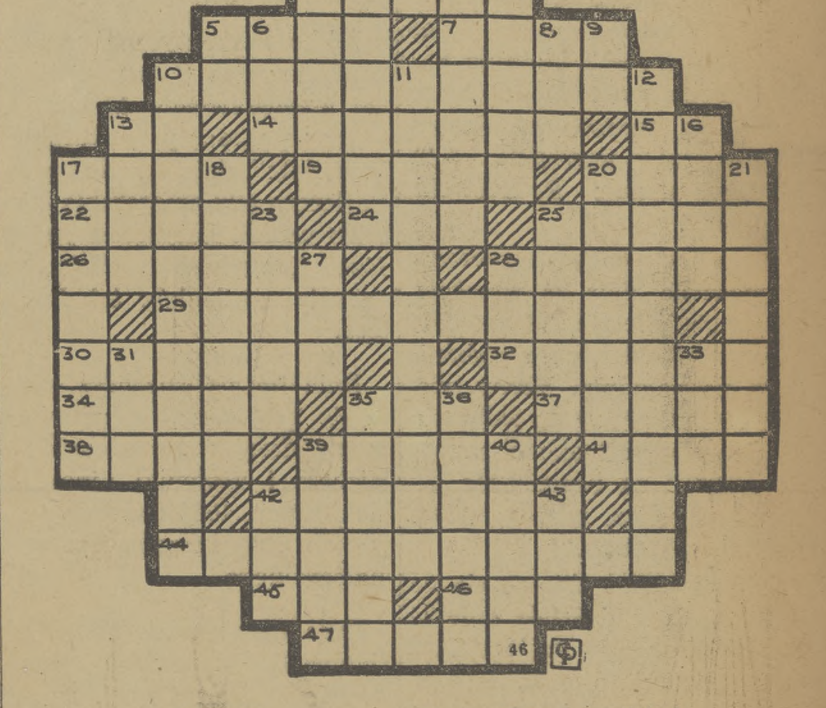
NA SPRZEDAŻ properta na południowej stronie, istniejąca piekarnia i skład konfektów; muszę oddać za bezcen z powodu śmierci w rodzinie.— Zgłosić się: Victor Fallout, 2521 W. 47-ma ul. Tel. Lafayette 4790. 26

NA SPRZEDAŻ lub zamianę na grosernię, murowany dom, 2 mieszkaniowy, 4-6, z balwiernią; garaż murowany na 2 automobile. 1803 Cortland ul. 23

3 PO 4, murowany, oszklone werandy, na N. Richmond ul., zamienię na bungalow lub 2 mieszkaniowy. 1857 W. Chicago Ave. 21,23

ZAMIENIĘ dom z grosernią i buczernią lub sprzedam sam interes. Tel. Brunswick 0157. 21

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Pale
5—Insignificant part
7—A circle
10—Brag
13—A river in Italy
14—Absconders
15—A musical note
17—A size of type
19—To slip
20—Furnished with a guard
22—Not the same
24—Refusal
25—Do not (Scotch)
26—Divided
28—A richly laden ship
29—Performing a service
30—An alloy
32—Wine
34—Places of confinement
35—Conjunction
37—South American ruminant
38—A shield
39—Princes
41—To goad
42—Seed of North American plant
44—Expressing surprise
45—Brown
46—Decay
47—A president of Orange Free State

DOWN

1—A coral island
2—A native of Pacific islands
3—A common given name
4—Saltpeter
5—A maiden loved by Jupiter
6—Poem
8—Auto fuel
9—A hypothetical force
10—American explosive for shells
11—Sacrifice of principle to circumstances
12—Scientific description of races
13—Marrow
16—Compounds of atoms
17—A government revenue
18—Radio wires
20—Beckonings
21—The star of dawn
23—Tears
25—Bore
27—(Prefix) through
28—A bow
31—Loiter
33—Large birds
35—A fabric of asbestos
36—Sad
39—A short sword
40—A counter-irritant
42—Perform
43—Spot

Answer to previous puzzle

S	A	T	I	R	E		C	O	T	T	E	R
A	R	E		O	D	E	O	N		A	R	A
T	E	N	D	E	D		S	C	A	R	A	B
I		D	I	S	A	S	T	E	R	S		I
N	O	E	L		S	O	S		M	U	S	E
S	C	R	A	P		U		R	O	S	E	S
	C		T	E	R	R	I	E	R		V	
C	U	R	E	D		C		D	Y	K	E	D
O	R	A		L	I	E	G	E		E	R	E
B		T	R	A	N	S	L	A	T	E		A
A	S	T	E	R	N		E	L	O	P	E	R
L	E	A	N		E	B	B		T	E	E	L
T	E	N	D	E	R		Y	E	A	R	L	Y

EXTRA

POLSKIM BALONISTOM PRZYZNANO OFICJALNIE PIERWSZĄ NAGRODĘ.

Washington, 21. września.— Amerykańskie Stow. Aeronautyczne w Washingtonie ogłosiło dzisiaj rezultat wyścigów balonowych w Chicago.

Pierwsze miejsce zajęła Polska. Według oficjalnego raportu Stowarzyszenia kapitan Hynek i porucznik Burzyński przebyli w prostej linji od miejsca wzlotu 846 mil. Drugie miejsce przyznano balonowi Stanów Zjednoczonych (komandorowi Settle) — 776 mil; trzecie miejsce zdobył balon amerykański „Goodyear IX" Ormana i Trottera — 492 mile; czwarte miejsce zajęli Niemcy — 251 mil; piąte Belgja — 229 mil; szóste Francja — 155 mil.

Ambasada Polska w Washingtonie wyraziła życzenie, aby uroczystość wręczenia nagrody polskim balonistom odbyła się w Chicago, 30 września.

Komitet Organizacyjny uda się dzisiaj do zarządu Wystawy w celu porozumienia się w sprawie daty zapowiedzianej uroczystości.

Fr. X. Świetlik Rekomendowany Na Sędziego w Milwaukee.

Komitet Międzyorganizacyjny Poleca Go Gubernatorowi.

Milwaukee, Wis., 21. września. — Polski Komitet Międzyorganizacyjny, w którym reprezentowane są wszystkie zrzeszenia i organizacje polskie w Milwaukee, uchwalił wczoraj zwrócić się do gubernatora stanu Wisconsin A. G. Schmedemana z sugestją, aby na stanowisko sędziego municypalnego, opróżnione śmiercią George A. Shaughnessy'ego, zamianował mecenasa Franciszka X. Świetlika, Cenzora Z. N. P.

Komitet powziął ten krok pewien, że nie wejdzie w kolizję z żadną partją, gdyż jakkolwiek stanowisko sędziego municypalnego jest polityczne, to jednak wybory nań są bezpartyjne.

Komitet wychodził z założenia, że p. Świetlik posiada znakomite kwalifikacje na sędziego. Komitet też sądził, że gdyby Świetlik był zamianowany niewątpliwie odniósłby on zwycięstwo w wiosennych wyborach, do których stanąć musi sędzia zamianowany przez gub. Schmedemana.



Kalendarzyk Posiedzeń Związku Klubów Małopolskich.

Klub Kobylanka zwołuje swoje posiedzenie powakacyjne w przyszłą niedzielę, dnia 24go września. Posiedzenie odbędzie się w Sokolni, pnr. 1062 North Ashland ave., o godz. 3ej po południu. Mamy ważną korespondencję od księdza proboszcza, również fotograficzne zdjęcia ze stron ojczystych. Każdy będzie mógł się przekonać o chlubnym i pożytecznym dorobku naszego klubu. Zapraszamy wszystkich rodaków i rodaczki do naszego klubu. — F. Sieracki, prezes; E. Szurek, sekretarz.

Klub Wojnicz odbędzie zebranie w niedzielę, dnia 24go września, w sali J. Moskala, 831 N. Ashland ave., o godz. 3ej po południu; wszyscy członkowie są proszeni o przybycie. — T. Strojny, prezes; P. Gdowski, sekretarz.

Klub Jasło odbędzie zebranie w niedzielę, dnia 24 września, w sali ob. Wierzbieckiego, 1048 N. Marshfield ave., o godzinie 2:30 po południu. Mamy wiele ważnych spraw do załatwienia; wszyscy członkowie proszeni przybyć na posiedzenie. — Jan Zychowicz, prezes; Wład. Czekaj, sekretarz.

Klub Iwonicz zbierze się na posiedzenie w niedzielę, dnia 24 września, w sali Fajkla, 2128 N. Leavitt ul., o godz. 2:30 po południu. Wszystkich członków i sympatyków prosimy o przybycie i zapraszamy do współpracy dla celów społecznych. — J. Kandefer, prezes; T. Jakóbowicz, sekr.

Klub Uszew-Zawada odbędzie zebranie w niedzielę, dnia 24go września, w sali pnr. 1816 W. Thomas ul., o godz. 2:30 po po łudniu. — Stan. Pasek, prezes; Feliks Pawełek, sekr.

Z JACKOWA.

W przyszłą niedzielę, dnia 24go września Msze św. w kościele św. Jacka odprawione będą według „starego" czasu. Należy w sobotę cofnąć wskazówki zegarów waszych o jedną godzinę.

*

W niedzielę, 24go września, na Jackowie rozpocznie się Nowenna do św. Teresy. Do Sodalicji św. Teresy zapisywać się można na przyszłem posiedzeniu we środę, po nabożeństwie.

*

Kółko Dramatyczne na Jackowie urządza w sali parafjalnej przedstawienie komedyjki w trzech aktach p. t. „Jarmark Małżeński", dnia 5go listopada. Najlepsze siły amatorskie będą brały udział. Reżyserem jest p. Józef Kamedulski. Bilety do nabycia u członków lub komitetu.

*

Dnia 1go października, o godzinie 11ej rano, odprawiona będzie Msza św. na intencję pp. Michała i Weroniki Linowieckich, z pnr. 4036 Oakdale ave., w ich 50tą rocznicę pożycia małżeńskiego.

*

Dnia 15go października Klub Unique Social urządza przedstawienie „Hot Copy", w sali parafjalnej.

*

Dnia 25 października młodszy Chór św. Cecylji urządza zabawę taneczną w sali parafjalnej.

*

Dnia 29go października Klub Obywatelski Króla Jana Sobieskiego urządza w sali parafjalnej zabawę taneczną.

*

Dnia 12go listopada odbędzie się jednodniowy bazar t. zw. „Harvest Bazaar", urządzony przez Tow. św. Józefa, w sali parafjalnej.

Jonek do Fróncka.

Przy dugowaniu drzewa jedan robotnik łuciekoł łod kónca do środka, bo mnioł stnach, że dostanie łodziamkam pod żebra, jeżeli chojina sia cofnie. Jonek do Fróncka:

— Fróncku, nie fytoj za środek, bo sia złomnie.

Z JADWIGOWA.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 24g września, powracamy do „starego" czasu, co znaczy, że już w sobotę należy wskazówki zegarów naszych cofnąć o jedną godzinę. Msze św. w kościele św. Jadwigi odprawiane będą już w przyszłą niedzielę według „starego" czasu.

*

Doroczna kolekta w toku. — Parafjanie proszeni są, aby przynosili swoje ofiary na plebanję w godzinach ofisowych, do sekretarza parafjalnego.

*

Dzisiaj posiedzenia Dworu Króla Jana Sobieskiego, Oddz. św. Alojzego i Klubu Młodzieńców Polskich, w zwykłych salach zebrań.

*

Klub Obywatelski X. Józefa Barzyńskiego ma pierwsze powakacyjne posiedzenie w przyszłą niedzielę, o godz. 3ej po południu. Prezesem jest Stanisław Lorentz.

*

W ubiegły wtorek lokalny Komitet Tygodnia Polskiej Gościnności zebrał się w sali parafjalnej na Jadwigowie, gdzie odczytano raport poczem odbyła się przyjacielska zabawa. — Prezesem tegoż komitetu jest p. Stanisław Lorentz.

*

Po 27 latach pani Marjanna Skowrońska z zamężną swoją córką, panią Heleną Nowakową i wnukiem Edwardem przyjechała ze Stevens Point, Wis., i nader gościnnie podejmowani są goście w domu pp. Michała i Feliksy Fijałkowskich, zam. pnr. 2217 N. Hoyne ave. Odwiedzą także licznych krewnych i przyjaciół swoich jak i też wystawę światową w Chicago.

UWAGA MATKI.

Dzisiaj wieczorem, ze stacji WGES będzie nadawana godzina radjowa dla polskich dzieci. Ciocia Zosia opowie dzieciom ładną baeczkę, a dzieci z polskich szkół parafjalnych, będą śpiewać przez radjo piękne polskie piosenki i deklamować ładne wierszyki. Nastawcie więc wasze radja dzisiaj o godzinie 6:30 weczorem na stację WGES (1360 kil.).

GŁÓD I PRAGNIENIE.

Głodować można długo. Normalny człowiek wytrzyma 30-dniową głodówkę, jeśli w czasie jej trwania otrzymuje poddostatkiem wody do picia. Śmierć głodowa następuje dopiero wtedy, gdy organizm straci połowę swej wagi pierwotnej. Głodujący człowiek zużywa jako pokarm swe własne ciało. T. zn. że składniki organizmu o mniej istotnem dla życia znaczeniu, poświęcają swe tkanki dla odżywiania organów, których funkcja dla życia jest niezbędna. Na pierwszy ogień idzie tłuszcz, w czasie długotrwałej głodówki zostaje on w całości zniszczony. Gdy głodowanie trwa, po wyczerpaniu zapasów tłuszczu dalej, wówczas wszystkie prawie tkanki doznawają uszczerbku. Gruczoły i mięśnie tracą połowę swego ciężaru. Kości tracą około 10 procent. Nerwy zaś tylko 2-3 proc.

Trudniej jest organizmowi wytrzymać bez wody. Z pragnienia można umrzeć jeszcze za nim organizm utraci jedną czwartą normalnej zawartości wody.

OGRANICZENIE JĘZYKA NIEMIECKIEGO W SZWECJI.

Prasa niemiecka szeroko omawia fakt, że obecnie wchodzi w Szwecji w życie nowy program gimnazjalny, zawierający wiele charakterystycznych zmian. Opinję niemiecką niepokoją głównie postanowienia odnośnie do nauki języków, a to wobec tego, że język niemiecki zostanie tam właśnie z programu skreślony. Dotychczas udzielano mianowicie w Szwecji do wyboru nauki jęz. angielskiego francuskiego i niemieckiego.

HONORARJUM I PAN BÓG.

Pacjent szczęśliwie przebył ciężki okres kryzysowy w chorobie.

Lekarz: — Uratowała pana łaska Boska i pana silny organizm.

Pacjent odpowiada: — Mam nadzieję, panie doktorze, że weźmie pan to pod uwagę przy obliczaniu swego honorarjum.

Czerwona Flaga Na Konsulacie Niemieckim.

Wywiesili Ją w Nocy Anti-Hitlerowcy.

Anty-hitlerowcy ubiegłej nocy wywiesili na budynku pnr. 520 N. Michigan ave., flagę czerwoną, a na tej fladze widniał napis tej treści: „Z demonstracji anty-hitlerowskiej jaka się tu odbyła o godz. 12:30 w nocy, we czwartek".

Komuniści, którzy demonstrację tą zapowiedzieli i urządzili po zawieszeniu szmaty swojej posmarowali maszt od flagi tak, aby nikt nie odważył się tej szmaty zdjąć. Rolf Jaeger, konsul Niemiec, gdy mu o tem doniesiono powiedział, że nic o wywieszeniu czerwonej flagi nie wiedział i że nie otrzymał żadnych pogróżek.

Jako protest przeciwko rządom Hitlera w Niemczech w sali Wicker Park, pnr. 2040 W. North ave., odbyło się masowe zebranie wczoraj wieczorem, na którem omawiano sposób pospieszenia z pomocą ofiarom napadów faszystów.

Masowe to zebranie odbyło się także w celu zaprotestowania przeciwko procesowaniu w sądzie Torglera, lidera partji komunistycznej i innych anti-hitlerowców.

W JEGO GUŚCIE.

— Mojsie, jakże ci się podoba nasz młody, nowy doktór?

— Co to za doktór? Zupełnie w mojim guście. Obejrzał mnie i raz na zawsze zabronił mi się kąpać. To aniol nie doktór.

ŻYD OSZUKAŁ ŻYDA.

Dwaj bracia Żydowie Frydmann Alter i Chil otrzymali z firmy żydówskiej Majer Szulym z Łodzi towaru łakciowego za około 1100 zł, który mieli rozsprzedać. Po pewnym czasie Frydmanowie pojawili się na Pomorzu i sprzedawali towar na weksle, które posyłali firmie Szulym, jako pokrycie za odebrany towar. Kiedy Firma Szulym przedstawiła weksla do zapłaty okazało się, że są fałszowane. Frydmann, — otrzymawszy weksel na 10 zł, dopisał 0 i wysłał do Łodzi. Takich weksli wysłał 11 czyli na 1100, przyczem weksle przedstawiały wartość 110 złotych. Szulym dowiedziawszy się o oszustwie swego „ziomka" przybył na Pomorze i spotkał Frydmanna w Karsinie, powiatu chojnickiego. Spotkanie synów Izraela było tak serdeczne, że Szulym musiał udać się pod opiekę lekarską. O tem doniósł Szulym policji, która wszczęła pościg za Frydmanem. Frydman zbiegł w niewiadomym kierunku.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.



